NALEŻNOSC POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok X. Nr. 59 (2600). Wilno, Poniedziałek 6 Marca 1933 r. Cena 15 groszy

# KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za wiersz jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki.
Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

## Położenie gospodarcze Polski.

Od połowy roku ubiegłego sytuacja gospodarcza świata zaczęła się jakby stężać. Spadek produkcji przemysłowej i obroto whandlowych „na mysłowej i obrotów handlowych „na wany. W najważniejszych gospodarczo krajach dał się nawet zauważyć pewien ruch zwyżkowy w produkcji przemysłowej. Optymiści odetchnęli, a pesymiści otwarli oczy. Po raz pierwszy od paru lat błysnęła nadzieja lepszej przyszłości gospodarczej. Błysnęła i znikła się. Sam błysk jednakże wywarł twórczy wpływ psychologiczny. Obecnie zaś wszystko wskazuje, że znurtowaliśmy już dno kryzysu i zdaje się przychodzi czas, by się odbić.

Ogólne położenie gospodarcze Polski w styczniu r. b. znajdowało się na poziomie ostatnich miesięcy r. ub. Świadczy to, że procesy przystosowawcze względem kryzysu przefermentowały się. Kto miał zbankrutować — ten już zbankrutował. Kto się zanadto rozpasł — odbył już swój post. Suma z protestowanych weksli zmniejszyła się o połowę w porównaniu do r. 1931. Liczba upadłości ustatkowała się. Występująca pod koniec r. ub. poprawa w dziedzinie pieniężno-kredytowej utrzymała się również w styczniu r. b. Jak wiadomo — styczeń jest miesiącem sezonowego odprężenia na rynku pieniężnym: gotówka, zgromadzona w bankach na koniec roku, szuka nowej lokaty.

Dzięki temu płynność rynku pieniężnego poprawiła się i ułatwiła bankom stosowanie liberalniejszej polityki przy spłacie kredytów. Szczególnie pomyślny pozostał ruch wkładów, zwłaszcza jeżeli chodzi o wkłady oszczędnościowe. Tak np. w PKO ulokowano w styczniu r. b. 445 miljonów złotych, w styczniu zaś r. ub. suma wkładów PKO wynosiła tylko 347 347 miljonów zł. Również obroty papierami procentowemi ożywiły się, zwłaszcza w dziale pożyczek państwowych, które uzyskały ostatnio zarówno w kraju, jak i zagranicą pewną zwyżkę kursu.

Wypłacalność jednak nie poprawiła się, a to głównie wskutek trwających trudności finansowych w rolnictwie. Wprawdzie ceny zbóż w styczniu zwyżkowały, obroty jednak ziemiopłodami były małe i w rezultacie nie mogły wyraźnie wpłynąć na polepszenie sytuacji wsi. Sfery rolnicze stanowczo twierdzą, że ruch zwyżkowy cen zboża zagranicą miał podłoże spekulacyjne. Zwyżka polska zaś tłumaczy się w znacznej mierze warunkami lokalnemi, przedewszystkiem pewnemi trudnościami dowozu (mróz i t. p.).

Jednocześnie pogorszył się silnie wywóz artykułów hodowlanych.

Wpłynęły na to dalsze ograniczenia się państw importujących. Również eksport niektórych głównych wyrobów przemysłowych z trudnością przeciskał się przez tamy kontyngentów ceł i zakazów. W rezultacie nastąpił w tych gałęziach spadek wytwórczości. Ogółem wywieziono z Polski w styczniu r. b. towarów na sumę 71 miljonów złotych, przywieziono zaś w tymże czasie na 65 milj. Saldo aktywne więc, naszego bilansu handlowego wyniosło 6 miljonów złotych (cyfry w zaokrągleniu, gdyż faktyczne saldo w styczniu równało się 6.660.000 zł.). W porównaniu z analogiczną cyfrą z grudnia r. ub. widzimy spadek salda o 9 miljonów złotych. W okresie kryzysu właśnie na tem to saldzie opierał się dotychczas cały gmach naszej wypłacalności. Spadek więc tego salda może być zatrważający, jeżeli stanie się ciągły. Jednakże narazie nie można wyciągnąć z ostatniej obniżki stanowczych wniosków. Doświadczenie bowiem uczy nas, że w roku ub. styczeń również wykazał najmniejsze saldo z miesięcy zimowych, które następnie jednak podskoczyło w lutym aż trzykrotnie.

Zmniejszenie eksportu spowodowało między innemi obniżenie wydobycia węgla, pomimo sezonowego wzrostu zbytu na rynku krajowym. Wydobycie wynosiło w styczniu r. b. ogółem 2,336,674 t., w stosunku zatem do grudnia r. ub. (2.415.015 t.) wykazało spadek o 78.341 t. Także wytwórczość żelaza w styczniu r. b. we wszystkich trzech zasadniczych działach hutnictwa zmniejszyła się. Zwłaszcza w dziale walcowni. Wielkie piece odlały 19,242 ton żelaza. Stalownie — 45.506 ton. Walcownie — 26.086 ton. Rurkownie — 2.725 ton. Zamówień krajowych było mało. Jedynie zamówienia interwencyjne, rządowe uratowały hutnictwo od zastygnięcia, obstalowując w styczniu 20.160 ton.

Natomiast huty cynkowe utrzymały poprzedni stan wytwórczości mimo spadku eksportu czynku i pogorszenia się cen. (Polska ze swojemi 82 tys. ton produkcji cynku rocznie — znalazła się jak wiemy na drugiem miejscu wśród światowych producentów cynku).

Badzo słabo jest z naszym przemysłem metalowo-maszynowym. Poprostu — martwota, z powodu braku inwenstycji zarówno w przemyśle, jak i w rolnictwie.

W dziale wytwórczości włókienniczej zastój międzysezonowy trwał w dalszym ciągu. Ludzie się jeszcze nie zaopatrują na sezon wiosenno-letni. Przypuszczano, że mrozy skurczą zapasy tkanin zimowych. Jednakże to nie nastąpiło. W styczniu pracowało w tej branży 30 fabryk z 28.900 robotnikami.

W lepszem położeniu był przemysł wyrobów bawełnianych. Ma to niewątpliwy związek z przygotowywaniem produkcji na sezon letni.

Dość duże ożywienie sezonowe nastąpiło w przemyśle nawozów sztucznych. Dobrze też prosperował biedny przemysł drzewny. Zaobserwowany już w poprzednich miesiącach wzrost wywozu materjałów drzewnych utrzymał się również w styczniu.

Ogólnie biorąc wskaźnik produkcji przemysłowej obniżył się w styczniu z 49,2 do 46,8. Wpłynęło na to dalsze utrzymywanie w zmniejszonych rozmiarach wytwórczości włókienniczej (po nadprodukcji na początku sezonu), zastój zimowy w budownictwie, powodujący redukcję wytwarzania w przemyśle mineralnym i metalowym, a także znaczne zmniejszenie eksportu żelaza do Rosji. W porównaniu ze styczniem r. 1932 produkcja była mniejsza o 10 proc.

Po okresie świątecznym obroty handlowe na rynku wewnętrznym spadły z wyjątkiem niektórych artykułów sezonowych. Bardzo pomyślne tendencje ujawnia ruch cen.

Jak zwykle w styczniu liczba bezrobotnych wzrosła i osiągnęła cyfrę około 27 tys. osób (Są to bezrobotni zarejestrowani w PUPP).

Widzimy więc, że życie gospodarcza Polski w styczniu r. b. nie pogorszyła się zbytnio w porównaniu z miesięcami poprzedniemi. Przeciwnie. Wyraźnie daje się zauważyć na froncie gospodarczym pewne pozytywne zdobycze. Procesy przystosowawcze do zmienionych warunków kończą się. Wzrost wkładów oszczędnościowych i wzrost zaufania do państwowych papierów procentowych oraz zmniejszenie się obiegu banknotów oznacza, że procesy tezauryzacji, kwaszenia kapitałów i chowania do sienników — nietylko nie wzrastają, ale że stezauryzowane sumy powracają na rynek. Wprawdzie t. zw. oszczędności nie są wprost przekształcane na inwestycje — tem nie mniej proces powyższy oznacza poprawę tych warunków, w których ruch inwestycyjny może być wogóle podjęty. A przecież bez inwestycyj nie ma poprawy sytuacji.

Dopiero gdy zacznie się ruch inwestycyjny, bezrobotni będą zatrudnieni, zwiększy się spożycie wewnętrzne, wzrośnie zapotrzebowanie, rozkręci się produkcja, nastąpić może powszechne odrodzenie życia gospodarczego.

*W. Rudziński.*

# WYBORY W NIEMCZECH.

### NAJBLIŻSZE PLANY RZĄDU.

**BERLIN, (Pat). W rozmowie z wysłannikiem stokholmskiej „Svenska Dagbladet" minister Goering poczynił szereg interesujących wynurzeń na temat najbliższych planów rządu Rzeszy.**

**Goering oczekuje, że hitlerowcy i niemiecko-narodowi otrzymają większość w nowym Reichstagu. Sesja parlamentarna będzie trwała krótko. Doniosłe reformy ustroju Rzeszy zostaną niebawem przeprowadzone.**

**W możliwość rozszerzenia obecnej koalicji rządowej na centrum Goering nie wierzy. W sprawie zarządzeń przeciw socjal-demokratom oświadczył, że w przyszłości te organy socjal-demokratyczne, które zostaną dopuszczone, podlegać będą bardzo ścisłej kontroli. Nie będziemy tolerowali propagandy marksizmu. Wzorem przyszłej organizacji zawodowej robotników są dla ministra syndykaty faszystowskie. Zagadnienie monarchji w Niemczech jest, zdaniem Goeringa obecnie nieaktualne. Na zapytanie o stosunek rządu do ludności żydowskiej, minister oświadczył, że jeżeli Żydzi zachowywać się będą lojalnie i pozostaną przy swoich interesach, nie mają się czego obawiać. Nie chcemy ich jednak mieć w kierownictwie Rzeszy. Na tych stanowiskach nie będziemy ich tolerować.**

### OBRAZ ULICY.

BERLIN (Pat). **Obraz ulicy jest tym razem odmienny, niż w poprzednich wyborach. Przed lokalami wyborczemi stoją z plakatami wysłannicy partji narodowo socjalistycznej, najczęściej jedynie w otoczeniu wysłanników czarno-biało-czarwonych centrum, partji państwowej i zrzadka tylko socjal demokracji. Komuniści tym razem zupełnie nie ujawniają się nazewnątrz. Przed lokalami patrolują policjanci w towarzystwie sił pomocniczych, rekrutujących się z oddziałów szturmowych i stahlhelmowych. Widać również przerzucone przez ulice transparenty, zalecające głosowanie na listę hitlerowską. Na transparentach tych często spotyka się napis: „Z Bogiem i Hitlerem o wolność nowych Niemiec."**

**Na rowerach, motocyklach i pieszo uwijają się po ulicach członkowie organizacji narodowo-socjalistycznej i Stahlhelmu.**

### JAK NA HITLEROWSKIE NIEMCY — OWSZEM... SPOKOJNIE.

BERLIN (Pat). O przebiegu wyborów na prowincji donoszą:

W Niemczech północnych i północno zachodnich przebieg dnia i ubiegłej nocy był naogół spokojny.

**W Brunświku odbyły się dalsze aresztowania komunistów.**

W zagłębiu przemysłowem nadreńsko-westfalskiem dzisiejsze przedpołudnie upłynęło zupełnie spokojnie.

W Duesseldorfie policja wykryła tajną drukarnię komunistyczną. Skonfiskowano wielką ilość literatury nielegalnej oraz broń 40 osób aresztowano. Podobne rewizje odbyły się w Duisburgu i Hamborn.

**W Essen grupa narodowych socjalistów była ostrzeliwana.**

Wzdłuż całej granicy niemiecko-holenderskiej zarządzono specjalnie wzmocnioną ochronę. W Eupen żandarmerja znajduje się w ostrem pogotowiu alarmowem. Skonsygnowano również oddziały wojska z karabinami maszynowemi i samochodami pancernemi. Zarządzenia te motywowane są obawą przed możliwością przekraczania granicy przez komunistów niemieckich. Ze strony niemieckiej przeprowadzana jest ścisła kontrola paszportów.

Przebieg wyborów w południowych Niemczech był także naogół spokojny. **Strzelanina wywiązała się w Oxhausen, Darmstart i Griesheim.**

Na pograniczu jak donosi biuro Wolffa wielki udział w wyborach zaznaczył się ze strony Niemców, zamieszkałych przedewszystkiem w Czechosłowacji. 20 proc. obywatel. niemieckich, przebywających w Czechosłowacji, wzięło udział w głosowaniu. Podobnie było na granicy austrjacko-szwajcarskiej i alzackiej, gdzie również głosowało wielu obywateli niemieckich z zagranicy.

### KRWAWE STARCIA.

**BERLIN (Pat). We Wrocławiu doszło do strzelaniny, podczas której jeden z członków policji pomocniczej został zabity, a szereg innych osób odniosło ciężkie rany. Z okien domów ostrzeliwano policję.**

**W Wormacji miały miejsce krwawe starcia między hitlerowcami a komunistami, którzy zabarykadowali się w baszcie starego muru miejskiego. Doszło do wymiany strzałów w wyniku której jeden hitlerowiec został ciężko ranny. 9 komunistów aresztowano.**

**Na dworcu kolejowym w Eppenbach wywiązała się strzelanina między reichsbannerowcami a narodowymi socjalistami. Jeden reichsbannerowiec zabity jeden ciężko ranny**

### HITLER WRÓCIŁ Z KRÓLEWCA.

BERLIN (Pat). Kanclerz Rzeszy Hitler przybył w niedzielę o godzinie 13-ej samolotem z Królewca.

### KOGO ZATRZYMANO?

**BERLIN (Pat). Według doniesień biura Wolffa do godziny 4 po południu policja zatrzymała w Berlinie 31 osób zamieszanych w drobne zajścia. Wśród aresztowanych znajduje się 18 komunistów, 8 bezpartyjnych i 3 socjal-demokratów.**

### DALSZE REPRESJE PRASOWE.

**BERLIN (Pat). Na podstawie dekretu Prezydenta Rzeszy minister spraw wewnętrznych Rzeszy odebrał debit dziennikowi katowickiemu „Polska Zachodnia" do dnia 31 maja włącznie.**

**BERLIN (Pat). Prezydent policji w Berlinie zawiesił na 4 tygodnie lewicowy tygodnik „Welt am Montag", którego redaktorem był doniedawna znany pacyfista niemiecki Helmuth von Gerlach.**

### POGŁOSKI O WYJEŹDZIE Z NIEMIEC PREMJ. BRAUNA.

**BERLIN (Pat). Krążą pogłoski, że premjer pruski Braun wyjechał nagle z Niemiec.**

**Radjostacja berlińska utrzymuje, że Braun w swym prywatnym samochodzie przekroczył wczoraj o godzinie 12,30 granicę niemiecko-szwajcarską. Wiadomościom tym zaprzeczają w kołach republikańskich, twierdząc, że Braun tylko przez kilka godzin bawił w Asconie i dziś powrócił na terytorjum Niemiec celem oddania głosu w wyborach do obu parlamentów.**

### ZAKOŃCZENIE GŁOSOWANIA.

**BERLIN (Pat) O godzinie 6 po południu zostały zamknięte wszystkie lokale wyborcze w całej Rzeszy a komisje przystąpiły do obliczania głosów. Częściowe wyniki zaczęły napływać około godziny 7 wieczorem.**

### FREKWENCJA WYBORÓW.

**BERLIN, (Pat). Obliczają, że frekwencja wyborów w Berlinie przekroczy 90 proc. Poszczególne biura dzielnicowe zgłaszały 95 proc.**

## WYNIKI GŁOSOWANIA:

### DO REICHSTAGU.

**BERLIN, (Pat). Godzina 0.15.**
**Oddano głosów 32.456.300.**

| Partja | Głosy |
|---|---|
| Narodowi socjaliści | 14.127.500 |
| socjal - demokraci | 5.917.100 |
| komuniści | 4.063.100 |
| centrum | 3.343.200 |
| czarno - biało - czerwoni | 2.521.000 |
| bawarska partja ludowa | 1.206.300 |
| niemiecka partja ludowa | 385.400 |
| chrześcijańsko - socjalni | 324.600 |
| niemiecka partja państwowa | 281.700 |
| pozostałe i nieważne | 285.600 |

### DO LANDTAGU PRUSKIEGO.

**Oddano głosów 5390.500.**

| Partja | Głosy |
|---|---|
| Narodowi socjaliści | 2.146.400 |
| socjal - demokraci | 792.000 |
| komuniści | 735.500 |
| centrum | 727.500 |
| czarno - biało - czerwoni | 493.700 |
| niemiecka partja ludowa | 52.900 |
| chrześcijańsko - socjalni | 42.000 |
| partja państwowa | 36.000 |
| pozostałe | 67.600 |

**W okręgu duesseldorfskim według zestawienia ogólnego padło na listę polską 2.476 głosów.**

## Hitler ma zapewnioną większość!

**O GODZINIE 3.30 OTRZYMALIŚMY NASTĘPUJĄCĄ WIADOMOŚĆ:**
**ZDOBYLI MANDATY:**
**NARODOWI SOCJALIŚCI — 288 (poprzednio 196) zyskali 92.**
**SOCJALNI - DEMOKRACI — 120 (poprzednio 121) — stracili 1.**
**KOMUNIŚCI — 79 (poprzednio 100) stracili 21.**
**CENTRUM — 71 (poprzednio 70) zyskało 1.**
**CZARNO - BIAŁO - CZERWONI — 52 (poprzednio 51) zyskali 1.**
**Obliczenia mandatów innych partyj będą wiadome później.**
**Reichstag będzie liczył od 640 do 650 członków.**
**STRONNICTWA PRORZĄDOWE OTRZYMAJĄ OK 340 MANDATÓW**

### Gdynia w zimie.



Na zdjęciu naszem widzimy wybrzeże portu rybackiego w Gdyni z kutrem rybackim otoczonym gęstą krą. Na prawo widać pokryty lodem falochron

## Dalsze sukcesy Japończyków.

**TOKJO, (Pat). Wojska japońskie ścigają w dalszym ciągu oddziały chińskie, zmuszając je do przejścia przełęczy górskich do północnych Chin. Oddziały japońskie znajdują się w chwili obecnej w odległości kilku mil angielskich od Ku-Pei-Kou.**

## Kryzys bankowy w St. Zjednoczon.

WASZYNGTON (Pat). Członkowie nowego rządu zebrali się celem naradzenia się nad sytuacją bankową. We wszystkich stanach obradują konferencje bankierów, aby znaleźć wyjście z wytworzonej sytuacji. Dotychczas już w 47 stanach na ogólną ilość 48 wprowadzono moratorja, ograniczenia w wycofywaniu wkładów i t. d. Jedynie stan Południowa Karolina nie wprowadził restrykcyj bankowych.

LONDYN (Pat). Jak donoszą z Waszyngtonu nowy sekretarz skarbu Woodin wraz z dotychczasowym sekretarzem skarbu Millsem konferował dziś z kierującymi bankierami nowojorskimi co do środków zaradczych przeciwko kryzysowi bankowemu. Utrzymuje się uporczywa wersja, że bankom, zagrożonym wycofaniem wkładów sięgających 6 miljardów dolarów zdecydowano pomóc przez ustanowienie bonów wymiennych które będą wydawane jako certyfikty clearing housów w nominalnych wartościach 1, 5, 10 i 2 dolarów. W kołach finansowych Londynu tego rodzaju zarządzenia oceniane są jako uregulowana i kontrolowana inflacja.



### Powrót do Warszawy Pana Prezydenta.

WARSZAWA (PAT) W niedzielę rano powrócił do Warszawy z Zakopanego p. Prezydent Rzeczypospolitej. Na dworcu głównym witali p. Prezydenta członkowie rządu z premjerem Prystorem na czele.

### Akademja ku czci Ojca Św.

WARSZAWA (Pat). W sali rady miejskiej odbyła się w niedzielę uroczysta akademja celem uczczenia XI rocznicy koronacji i pontyfikatu J. S. Piusa XI. Akademję zaszczycił swą obecnością Prezydent Rzeczypospolitej premjer Prystor, marszałek Raczkiewicz, kardynał Kakowski, nuncjusz Marmaggi, ambasadorowie Francji Laroche i Włoch Bastianini, ministrowie Jędrzejewicz, Pieracki, Zarzycki. Obecni byli poza tem arcybiskup Ropp, biskup Gall, biskup Przeździecki, biskup Szlagowski, liczni podsekretarze stanu oraz szereg osobistości z kół politycznych i towarzyskich stolicy.

Akademję zagaił gen. Konarzewski odczytując depeszę hołdowniczą do Ojca św. i depeszę ojca św. z podziękowaniem.

Po przemówieniach nuncjusz Marmaggi podziękował najwyższym dostojnikom państwa za przybycie na akademję, podkreślił przywiązanie Polski do ojca św. i uczucia ojca św. dla Polski.

### Pożegnanie woj. Jaszczołta w Łodzi.

ŁÓDŹ (Pat). W niedzielę wieczorem w sali T-wa Kredytowego odbyło się uroczyste pożegnanie przez społeczeństwo łódzkie długoletniego wojewody łódzkiego, obecnego wojewody wileńskiego Władysława Jaszczołta. Na uroczystość przybyli przedstawiciele władz z wicewojewodą łódzkim i dowódcą OK 4 gen. Małachowskim na czele, reprezentanci wszystkich warstw społeczeństwa łódzkiego, delegaci organizacyj przemysłowych, kupieckich, zawodowych i społecznych.

Wygłoszono szereg przemówień, poczem prezydent miasta Ziemięcki wręczył wojewodzie artystycznie wykonany adres od społeczeństwa łódzkiego a poseł Wolczyński — zebrane przez stowarzyszenia i organizacje — 5.500 zł., które p. wojewoda przeznaczył odrazu na pomoc najbiedniejszym.

# Akad mja żałobna

## Ku czci nieodżałowanej pamięci Ks Bisk. Dr. Władysława Bandurskiego w 1-ą rocznicę Jego zgonu.

W dniu 5-go marca, w pierwszą rocznicę zgonu nieodżałowanej pamięci Ks. Biskupa Władysława Bandurskiego, odbyła się w Teatrze na Pohulance Załobna Akademja ku czci tego Wielkiego Bojownika o wolność.

Na scenie przybranej zielonemi krzewami, pięknie wyglądał portret złotoustego Kaznadziei, otoczony kiściami bzu w istnym lesie sztandarów. róźnych cechów, związków, organizacyj, korporacyj i formacyj wojskowych; mądre, pogodne, pełne słodyczy oblicze Swietlanej Pamięci Biskupa, spoglądało jak żywe z doskonałego portretu na zgrupowanych na scenie i szczelnie zapełnioną widownię.

Na akademję przybyli p. vicewojewoda Jankowski, starosta Kowalski, senator Abramowicz, prezes Ratyński rektor Januszkiewicz, przedstawiciele wojskowości i inni.

„Marsz żałobny" Chopina w świetnem wykonaniu orkiestry 1 p. p. Leg rozpoczął Akademję, poczem p. prezydent miasta Maleszewski wygłosił słowo wstępne.

Wszyscy obecni uczcili pamięć Wielkiego Bojownika o wolność przez powstanie.

Następnie płk. Dobaczewski, w pięknem, pełnem szczerego zapału przemówieniu, zaczynającym się od cytaty ze Słowackiego „Ten co się pali sam — żar rozpalony ciska na serca drugich", skreślił dzieje całego pełnego ofiarnego samozaparcia życia Ks. Biskupa Bandurskiego, który urodzony w roku 63-im, od dzieciństwa przejawiał wielką miłość Ojczyzny i wiarę odzyskania niepodległości przez czyn mężny.

Jako młody świetny kaznodzieja przygotował się do roli, jaką miał później odegrać roli Wielikego Nieustraszonego Bojownika wolności, umiejącego płomień wiary o wolność i zapału w innych rozniecić. Jako biskup polowy, jako kapelan Legjonów i wojsk Litwy Srodkowej, Złotousty Kaznodzieja był wszędzie, gdzie go potrzebowano i wzywano, zawsze pogodny i pełen zapału, i choć sam pod koniec życia w ciężkich warunkach materjalnych, nie odmawiał nikomu swej pomocy, rady i poparcia. Pod koniec życia osiadł na stałe w Wilnie i otaczał szczególną opieką Harcerstwo i Strzelca, t. j. młodzież, która jest przyszłością narodu. Święty Biskup, jak go nazywano, umiał jednać serca wszystkich, to też śmierć Jego okryła żałobą nietylko Polaków, ale wszystkich obywateli naszego Państwa. A pamięć Jego żyć będzie tak długo, jak Polska.

Dwa wiersze Ks. Biskupa Władysława Bandurskiego wygłosił artysta Włodzimierz Preiss, poczem chór Pocztowców pod batutą p. Wł. Szczepańskiego wykonał „Skąd pierwsze gwiazdy" Karłowicza i „Dzwonów dźwięk" Małkowskiego. Wreszcie orkiestra 1 p. p. Leg. zakończyła Akademję.

**Zofja Kalicinska.**

* * *

Dzisiaj, w poniedziałek o godz. 10 w kościele Św. Jana metropolita wileński ks. arcybiskup Romuald Jałbrzykowski odprawi nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. ks. Biskupa D-ra Władysława Bandurskiego. Po nabożeństwie złożenie wieńców na trumnie Ks. Biskupa Bandurskiego w krypcie Bazyliki.

# SPORT.

### MECZ ZAPAŚNICZY POLSKA — AUSTRJA 14 : 13.

KATOWICE, (Pat). W sobotę odbył się w Katowicach międzypaństwowy mecz zapaśniczy Polska—Austrja zakończony nieznacznem zwycięstwem Polski w stosunku 14:13.

### ROZPOCZĘCIE SEZONU PIŁKARSKIEGO W KRAKOWIE.

KRAKÓW (Pat). W niedzielę rozpoczął się w Krakowie sezon piłkarski, przyczem do walki stanęły wszystkie 4 krakowskie drużyny ligowe rozegrywając z zespołami A-klasow. mecze towarzyskie.

Na boisku Cracovi ligowa drużyna gospodarzy pokonała A-klasowy zespół Slavii z Rudy Sląskiej w stosunku 5:2 (3:2).

Na boisku Wisły ligowa drużyna gospodarzy rozegrała mecz towarzyski z robotniczą drużyną Legji krakowskiej, wygrywając 8:0 (5:0).

Na boisku Korony rozegrany został mecz pomiędzy benjaminkiem Ligi Podgórzem, czwartą ligową drużyną Krakowa, a Koroną z wynikiem 6:3 (1:1) dla Podgórza.

Wreszcie ligowa Garbarnia w meczu towarzyskim pokonała K. S. grzegorzewski 7:1 (2:0).

### NARCIARSKIE MISTRZOSTWA CZECHOSŁOWACJI.

PRAGA (Pat). W niedzielę w ramach międzynarodowych zawodów narciarskich o mistrzostwa Czechosłowacji w Harrachowie odbyły się skoki do kombinacji. Polacy, po niepowodzeniach w biegu na 18 km. zrehabilitowali się tym razem, zajmując pierwsze miejsce i mając najpiękniejsze i najlepsze stylowe skoki.

Pierwsze miejsce zajął Stanisław Marusarz z notą 221.5 i skokami 46 i 44 i pół. Dzięki bardzo dalekiemu miejscu w biegu Marusarz znalazł się w kombinacji dopiero na 23 miejscu. Czołowe miejsca w skokach zajęli również Andrzej Marusarz i Bronisław Czech. Ten ostatni wysunął się na 5-te miejsce w kombinacji.

Kolejność kombinacji po skokach i biegu na 18 km. jest następująca: pierwszy Barton 447 punktów nota w skokach 207.3, skoki 42 i 41 m., drugi Simsunek (Czechosłowacja) — 430.6, 213.1, 44 i 44 i pół, trzeci — Burhert — 426,2, 217,7 46 i pół i 45 czwarty Feisstauer (Czechosłowacja) 411,05, 194,4. 40 i pół i 41 i pół, piąty Bronisław Czech (Polska) — 402,2, 213,2, 43 i 43 i pół. Na 23 miejscu kombinacji z liczbą punktów 334 znajduje się Stanisław Marusarz, który w skokach zajął pierwsze miejsce (nota 221 i pół, skoki 46 i 444 i pół). Na 28 miejscu z liczbą punktów 326,7 uplasował się Andrzej Marusarz z notą 214,2 i skokami 43 i 46 m.

Warunki bardzo kiepskie. Śnieg mokry. Chwilami padał deszcz.

### KALBARCZYK MISTRZEM TATR.

PRAGA (Pat). W sobotę rozegrane zostały w Szczyrbskiem Jeziorze mistrzostwa Tatr w jeździe szybkiej na lodzie. W zawodach startowali zawodnicy czescy, polscy, niemieccy, austrjaccy, rumuńscy i t. d. Zawody odbyły się w fatalnych warunkach atmosferycznych i lodowych wobec odwilży jaka niespodziewanie zapanowała. W czasie zawodów padał lekki deszcz.

Na zawodach wspaniały sukces odniósł Kalbarczyk (AZS Warsz.) zdobywając tytuł mistrza. W ogólnej punktacji (rozegrano trzy konkurencje: — 50 metrów, 150 mtr. i 3000 mtr.) Kalbarczyk uzyskał 16,406 p. Dalsze miejsca zajęli Stieple (Wiedeń) 16,640 Turnovsky (Czech) 17,509. Ponadto odbyły się konkurencje dla junjorów. W biegu na 50 mtr. pierwsze miejsce zajął Wazulek (Wiedeń) 49,6, drugie Strzyżewski (AZS Warsz.) 51,3. W biegu na 1500 mtr. zwyciężył również Wazulek w czasie 242,5 przed Strzyżewskim 252,80.



# Z Rosji Sowieckiej.

### JAK PRZEPROWADZONO REDUKCJĘ URZĘDNIKÓW W Z. S. R. R.?

**MOSKWA, (C. P.). — Moskiewska „Prawda" publikuje dane, dotyczące redukcji urzędników w sowieckich przedsiębiorstwach. W kraju zakaukazskim przeprowadzono redukcję w 704 urzędach, przyczem z 33.399 pracowników zredukowano 8,623 osób. W republikach środkowo — azjatyckich z 87 organizacyj zredukowano 32; w pozostałych 55 przedsiębiorstw zredukowano 620 osób. W środkowym okręgu Czernoziemia zredukowano 4.39.. pracowników czyli 31,7 proc. ogółu personelu. Taki mniej więcej odsetek pracowników zredukowano również w innych częściach Związku Sowieckiego.**

### W KAZAKSTANIE ROLA OBSIEWANA BĘDZIE PRZY POMOCY SAMOLOTÓW.

**MOSKWA, (C. P.). — W Kazakstanie, wpobliżu miasta Alma — Ata, gdzie przez dłuższy czas żył Trocki na wygnaniu, przeprowadzone będą na wiosnę próby zasiewów zboża przy pomocy samolotów. Przy pomocy samolotów na próbę obsiewać się będzie — 10,000 hektarów. Tega rodzaju próby przeprowadzone były już w ubiegłym roku w niektórych rejonach syberyjskich, które pono wykazały pomyślne wyniki.**

—o()o—

## WŚRÓD PISM.

Numer marcowy miesięcznika „Mój Dom" zawiera znów bogaty materjał ilustracyjny szereg ciekawych i aktualnych artykółów a więc: „O wyborze roślin do hodowli pokojowej". J. Brzósko Guderskiej, feljeton „Poezja Gospodarstwa domowego" W. Meleer. — „Estetyka Oświetlenia" L. Dębnickiego. — „O artretyzmie". M. Morzkowskiej. „O gimnastyce dla każdej kobiety", pisze H. Jabłczyńska w artykułach: „O dziesięć minut wcześniej i dziesięć minut gimnastyki". Feljeton o modnej bieliźnie p. t. „Poemat z jedwabiu" Nieja. „Barwienie brwi i rzęs" rady kosmetyczne Madelaine. Roboty z włóczki i szydełkiem i na drutach, jadłospisy i przepisy postne.

## Walki zapasnicze W Japonji.



W tych dniach ukończył się w Sumo wielki mecz zapaśniczy, który trwał 11 dni. Zwycięzcą w tym meczu został Minanogawa Zeki jeden z najlepszych zapaśników japońskich, którego widzimy na naszej ilustracji wraz ze zdobytą nagrodą.

# Notatki ze świata.

— **PORADNIE EUGENICZNE** Kasy Chorych, udzielają porad przedślubnych i małżeńskich zdobywając sobie dobrą sławę. Cel poradni — zapobiec małżeństwu, a zwłaszcza nie dopuścić do potomstwa ludzi obarczonych dziedzicznie chorobami o szkodliwości społecznej. Po półtorarocznem funkcjonowaniu poradni na Pradze, Warszawa uzyska teraz drugą, przy ul. Jagiellońskiej.

— **OPERACJA ODMŁADZAJĄCA W WARSZAWIE!** — Ta nowina fascynuje kawiarnie. Jakiś, widocznie z forsą, starszy pan sprowadził sobie szympansa, by się z nim podzielić radością życia... Narazie szympans jest pod obserwacją. Potem pod obserwacją znajdzie się zapewne jego „spadkobierca".

— **NOWA KUTIEPOWJADA?** — W Helsingforsie zaginął bez wieści zamieszkały tam emigrant rosyjski, gen. Aleks. Kozłowski, który odgrywał wybitną rolę w życiu emigracyjnem. W kołach emigranckich Finlandji wielkie poruszenie.

— **PRZELICZYLI SIĘ NA HITLERZE.** bracia Lahunsenowie. Handlarze skór, hodowcy owiec, międzynarodowa potencja w swej branży ostatnio żyli cośkolwiek za rozrzutnie. Gdy było kiepsko z olbrzymiem przedsiębiorstwem, postawili na Hitlera, subsydjując ruch z nadzieją rekompensaty. Jednakże krach przyszedł wcześniej, nim Hitler doszedł do władzy. Będzie olbrzymi proces.

— **Delirium pijackie** zastrzykiem „Sodium Rhonadate" w przeciągu 12 godzin bez śladu usuwa prof. dr. Wilder Bancroft z Nowego Yorku, który zreferował swą metodę w National Academy of Science.

— **Po Weismullerze** drugi już pływak chce wypłynąć na filmie. — Olimpijczyk Buster Crabbe grać będzie główną rolę w filmie „Syn Tarzana" i fotografuje się z równie jak sam mile i zachęcająco wyglądającym lwem.

— **Sknadal w „Komedji Francuskiej"** nie jest znów taką rzadkością. Francuzi, to wprawdzie nie Włosi, którzy gwiżdżą na złej sztuce, ale zawsze... Pani Lecile Sorel grała właśnie w tym najszanowniejszym teatrze Francji rolę Safo (sztuka Daudeta) gdy specjalnie wykupiona w tym dniu widownia podniosła gwałt. — „Precz z Safo"! „Dość tego pudła na scenie francuskiej"! i inne brzydkie rzeczy. Ktoś (p. Sorel?) przysłał zato pani Sorel kwiaty, przedstawienie jednak trzeba było przerwać, bo autorka ma być doprawdy skandaliczna w tej roli. — Tak to we Francji publiczność wychowuje sobie teatr.

— **Fajki w szkole** jako „pomoc naukowa" zjawiły się w liceum miejskiem w St. Charles (Illinois, St. Zj.). Zarząd szkoły uważał, że lepsze jest palenie pod kierunkiem rutynowanego nauczyciela niż ukradkiem, — gdzieś w ubikacji. To też jest godzina, gdy chłopcy wyjmują z pulpitów faje, a profesor uczy nabijać, zapalać, palić, czyścić, rozróżniać tytonienie... Palenie nie jest sztuką małą ani łatwą, ale... co będzie jeśli tak samo zechcą uczyć i innych „sztuk"? I jakie mogą się wtedy zdarzyć „pomoce naukowe"?

**mi.**

# Sumienia i sumieńka.

Sumienie! Wielkie słowo! Zaraz się przypomina 1-sza spowiedź i opłakane rzewnemi łzami skruchy pierwsze grzechy, wypisane kulfonami na skrawku papieru ściskanego w spotniałej ze wzruszenia łapinie.

Najgorzej: ile razy? A któż spamięta może kuksańce, bójki, upory, wykręty od lekcyj, a zwłaszcza łakomstwa? Czy pragnienie 6-go pączka albo 10-go ptysia to już łakomstwo i grzech, czy tylko apetyt doskonały i uznanie kulinarnych talentów domowego kucharza?

Czy wyłasowanie z „pod ręki" Mamy konfitur, wylizanie do dna miodu z garnka, godzi się wymieniać księdzu prefektowi ze skruchą, kiedy się jej nie czuje? Trudne dylematy Łatwiej z pewnością z kręcielstwami: obiecało się — nie dotrzymało — gorzej, zwędziło coś koledze, to jasne: Grzech jak ulał. „Nawalił", mówią żuliki wileńskie „irysów w sklepie bo, palce do smoły był umoczywszy i niby tylko myknie koło cukierków i już przyklei — jest, a kupcowa ma szkodę".

Do kina na darmochę w ścisku się wcisnąć, fałszywą 20 groszówkę dać... tak robią dzieci, urwisy, urwipołcie, żuliki słowem.

A dorośli? Proszę o zakład pokazać fałszywą monetę jakiejkolwiek wartości znajomym i policzyć ilu powie ze współczuciem: „No, trudno, trzeba to wyrzucić". Częściej zaproponują wydać, poradzą, wskażą gdzie najmniej się spostrzegą o fałszu, „rzuć na kwestę najlepiej, do skarbonki, wtedy podobno zamieniają w banku na dobre", dorożkarzowi wieczorem, w kasie kina i t. p.

Więc cóż się dziwić, że np. w aptece taką wczoraj prowadziłem rozmowę.

„Czemu P-two nie ustanowią, tak jak w Warszawie taksy za używanie telefonu? Każdy zapłaci chętnie i nie będzie skrępowany że naraża aptekę na wydatek?"

„Jest tu proszę Pana puszka na cel dobroczynny, cóż kiedy telefonujący nie mają delikatności, rzadko kto rzuci, albo udają, że nie widzą, albo przesuną ręką i nic nie wrzucą, a ile guzików i blaszek znajdujemy przy otwarciu puszki!"

Otóż to śliczne sumieńka! Mała rzecz i wstyd dla tych co sobie na darmochę cudzego telefonu używają też niewielki, bo go nie odczuwają — ale choć drobny, jednak charakterystyczny dowód naszej niesumienności.

Przykro to stwierdzić, ale o ile w innych krajach na północo-zachód naturalnym odruchem każdego obywatela jest spełniać dokładnie przepisy i nakazy (nie palić, nie wchodzić na trawniki, iść prawą stroną, nie rzucać niedopałków, pieniądz do automatu i t. p.) to w Polsce, sportem, lubym dowcipem, ocenianym w niższych i wyższych sferach jest wykręcanie się od świadczeń, małe oszukaństewka nie obciążające zbytnio sumieńka — ale zawsze....

*Knox.*

—o()o—

# Z państw bałtyckich.

### GŁOS ESTOŃSKI ZA FEDERACJĄ ESTOŃSKO-ŁOTEWSKĄ.

„Päewaleht" poświęcił ostatnio artykuł wstępny stosunkom estońsko-łotewskim, podkreślając w pierwszym rzędzie fakt przybycia estońskiej delegacji w dzień piętnastej rocznicy niepodległości estońskiej do Rygi i przekonania się, jak żywy udział bierze Łotwa w uroczystościach sąsiedniego kraju. Sprawa przyjaźni estońsko-łotewskiej, to sprawa nietylko uczuć lecz i rozumu praktycznego. Te same niebezpieczeństwa i trudności nakazują obu narodom współpracę i solidarność. Federacja estońsko-łotewska byłaby zawiązkiem, z któregoby się mogła rozwinąć dalsza ścisła współpraca wszystkich państw sąsiadujących. Do federacji tej mogłyby się zczasem przyłączyć Finlandja i Litwa. (Wilbi).

# Skarby na dnie oceanów.

Raz po raz dochodzą wiadomości o wyruszeniu jakiegoś statku na wydobycie skarbów, spoczywających na dnie morza.

Roczna produkcja złota, wynosząca około 600.000 kg., nie wystarcza bowem światu, mimo, że doniedawna, bo do końca ub. wieku, ilość ta nie przekraczała 200.000 kg. na rok. To też coraz częściej słyszy się u wydobyciu z głębi oceanów skarbów, które w ciągu wieków poszły na dno wraz z okrętami.

Drobną część tego złota wydobyto. Jest to jednak znikoma cząstka w porównaniu z tem, co jeszcze kryją głębie morskie. Wydobyto bowiem zaledwie 60.000 kg., podczas gdy na wydobycie czeka jeszcze półtora miljona kg., czyli około 1/10 tej ilości złota, którą posiadają wszystkie banki emisyjne świata. Tak twierdzą źródła amerykańskie, które podają przytem dugi spis zatopionych okrętów, wraz z dokładnie określonem miejscem zatonięcia oraz ilością ukrytych w nich skarbów.

Największym ze znanych historycznie skarbów, spoczywających na dnie morskiem i do tej pory niewydobytych, jest bezsprzecznie skarb hiszpański, zatopiony w r. 1703 w zatoce Vigo u północno-zachodnich wybrzeży hiszpańskich. Składa się nań przeszło 150.000 kg. złota. Hiszpanie transportowali wówczas ogromną ilość złota z Ameryki do Europy. Napadnięci przez flotę holendersko-angielską woleli zatopić własne okręty, niż oddać skarb w ręce wrogów.

Wydobywanie złota z dna oceanów napotyka na wielkie trudności z powodu wysokiego ciśnienia, które już na głebokości 100 m. niezmiernie utrudnia nurkom pracę. I na mniejszych głębokościach praca ta jest niezwykle mozolna. Stąd wydobycie 40.000 kg. złota z okrętu „Laurentic", leżącego zaledwie na 60 m. pod powierzchnią wody, kosztowało 7 lat pracy. Nurkowie statku „Artglio II" w czasie rocznej pracy, którą obecnie wznowili, zdołali wydobyć z okrętu „Egipt" tylko 2/3 znajdującego się na jego pokładzie złota, czyli około 4.000 kg. Nic dziwnego, gdyż głębokość, na której znajduje się „Egipt" wynosi przeszło 100 m.

O wydobywaniu złota z większych głębokości dzisiaj niema mowy. Istnieją wprawdzie przyrządy, jak np. skafander inż. Geleazzi, pozwalające na przebywanie na głębokości, wynoszącej 300 i więcej metrów, zamknięty w takim skafandrze nurek jest jednak niezdolny z powodu wysokiego ciśnienia do pracy i skazany wyłącznie na obserwowanie otoczenia i wykonywanie zdjęć fotograficznych.

Większa część złota wydobywanego co roku z ziemi wędruje do skarbców banków emisyjnych. Pozatem poważny jego odsetek zużywany jest do fabrykacji przedmiotów luksusowych, biżuterji, zegarków, okularów, wiecznych piór, sztucznych zębów, a dalej złoto znajduje szerokie zastosowanie w przemyśle chemicznym, fotograficznym, zdobniczym, np. przy wyrobie szyldów, zoceniu ram, blach i różnych innych przedmiotów. Szerokie zastosowanie złota, które zaznaczyło się z początkiem XX wieku, dostatecznie tłumaczy wzrost produkcji tego metalu z 200.000 kg. rocznie z końcem ub. stulecia na 768.000 kg. w roku 1906. Tu należy dopatrywać się źródła intensywnych poszukiwań złota nawet na dnie oceanów. Współczesny kryzys gospodarczy wzmógł to zapotrzebowanie jeszcze bardziej. Tezauryzacja złota przybrała w niektórych krajach poważne rozmiary. Np. w Polsce w „pończochach" ostrożnych tkwi około 40.000 kg. złota, przeważnie w postaci monet, wartości przeszło 200 milj. zł.

Nic więc dziwnego, że owe półtora miljona kg. złota, drzemiących bezczynnie na dnie oceanów, niejednemu kandydatowi na miljonera spędza sen z powiek. Niejeden próbuje szczęścia, które uśmiechnęło się nurkom statku „Artiglio II".

*ok.*



Wielkiem powodzeniem cieszy się od kilku dni grany w teatrze Narodowym w Warszawie utwór Aleksandra Dumasa (ojca) — „Kean".

Na zdjęciu naszem widzimy scenę zbiorową w oberży „Pod kotwicą".

# Głos prawosławnych Ukraińców o książce „Droga na Wschód Rzymu".

Wychodząca w Łucku „Za Sobornist'" (organ ukraińskiego prawosł. T-wa im. metr. Piotra Mohiły) w Nr. 5 zamieszcza artykuł p. I. W. p. t. „Między Rzymem a Moskwą", poświęcony książce p. Łubieńskiego „Droga na Wschód Rzymu". Aktualność poruszanej kwestji, materjał historyczny, który służy za podstawę rozumowań p. I. W. oraz pogląd Ukraińców na autokefalję Cerkwi — skłania nas do zaznajomienia czytelników z treścią artykułu.

P. I. W. wyjaśniając przyczyny tytułu swego artykułu „Między Rzymem a Moskwą", mówi:

„do dziś dnia wschodnie tereny, zasiedlone przez Ukraińców i Białorusinów są pod względem cerkiewno-religijnym objektem wpływów i intencyj to Rzymu, to Moskwy, **nie dających im być samemi sobą — subjektem — tworzącym własne cerkiewno-religijne życie, własną narodowo-religijną kulturę.**

Był czas, gdy ta — swego rodzaju kultura — wchłaniając w siebie elementy jak bizantyńskiego Wschodu, tak i rzymskiego Zachodu na podstawie prawosławnej tworzyła się tutaj, zostawiając po sobie szereg pamiątek wysokiej wartości w rozmaitych dziedzinach cerkiewno-religijnego życia.

**Ten fakt jest dla nas punktem wyjścia w rozwiązaniu współczesnego cerkiewno-religijnego problemu w Polsce".**

Poddając krytyce niektóre poglądy i nazywając je naiwnemi, zalicza autor do takich twierdzenie że przy tolerowaniu akcji unijnej Państwo będzie miało przeciwko sobie Cerkiew, a: „w walce z Państwem Polskiem Cerkiew mogłaby liczyć na nowego sojusznika, **którego przedtem nie było** t. zn. na **nacjonalizmy ukraiński i białoruski".**

„Jak to rozumieć? Z kogo składała się ongiś Cerkiew prawosławna, kto tworzył jej kulturę w w. XVI—XVII w d. Rzeczypospolitej" — zapytuje p. I. W.

Jacyś „ogólnorusy" czy „moskwiciny"?

Stwierdza autor że p. Łub. nie wziął pod uwagę historycznego faktu iż:

„religijna walka w dawnej Polsce była jednocześnie walką narodowych organizmów (Ukraińców i Białorusinów) za swe prawa polityczne w państwie i za prawo na narodową kulturę. A przecież były to czasy gdy cała narodowa kultura ogniskowała się przeważnie w narodowych formach. Zagrożeni dawną Unją nasi pradziadowie byli tem samem zagrożeni i w narodowem istnieniu. Tem się tłumaczy ostrość i zaciekłość religijnej walki w XVII—XVIII w.

Błąd ten według p. I. W. popełniają i inni publicyści.

Dalej p. I. W. podkreśla że Ukraińcy walcząc o wiarę z którą był związany byt narodowy wcale nie byli skorymi do szukania pomocy i opieki Moskwy. Jako dowód przytacza postać księcia Konstantego Ostrogskiego, który, jak mówi arch. Aleksy grodzieński (Stos. m. Piotra Mohiły do Unji z Rzymem):

„...będąc synem wielkiego obrońcy zachodnio-ruskiej Cerkwi ks. Konstantego Iwanowicza wziął po ojcu miłość do ojczyzny, i gorliwość do prawosławja, ale jednocześnie z tem **i jego niechęć do Moskwy.** Pod wpływem tej niechęci do Rosji uważał za konieczne najściślejsze złączenie Litwy z Polską, ponosząc w tym celu niemało trudów na Sejmie Lubelskim. Ale jednocześnie używał wszelkich środków aby oddalić od prawosławnych wpływy rzymskiego katolicyzmu."

...A metropolita Piotr Mohiła? mówi dalej p. I. W. — A jego następca Sylwestr Kosów z tym duchowieństwem, które było przeciw perejasławskiej umowie z Moskwą (1654). A hadjackie punkta hetm. Wygowskiego, o którym sam p. Łub. mówi że... były skierowane przeciw Unji, a jednocześnie i przeciw Moskwie. A walka kijowskich soborów duchowieństwa i wiernych przeciw zwierzchnictwu moskiewskiego patrjarchatu nad kijowską metropolją?

Przytaczając powyższe fakty historyczne p. I. W. nie neguje i tendencyj filomoskiewskich, szukających protektoratu Moskwy, które ona zręcznie wykorzystywała w swych politycznych celach. Naturalnie protektorat ten nie był bezinteresownym na co mało zwrócił uwagi p. Łub.

„Dla nas jest jasnem — mówi p. I. W — że i bez Unji brzeskiej i wywołanej przez nią religijnej walki państwowy wzrost Moskwy musiał doprowadzić do historycznego moskiewsko-polskiego konfliktu o władanie „obszarami Litwy — Rusi". A „ideowych" powodów do konfliktów nigdy nie zbraknie; w. w. XVIII było wyzwolenie braci prawosławnych i „złączenie — według słów arcybiskupa Wiktora Sadkowskiego — z jednowierzącą bracią ich wiernopoddanych rosyjskich carów", a w w. XX może być wyzwoleniem braci proletarjuszy, klas pracujących i wyzyskiwanych."

Przyznając rację historycznemu twierdzeniu że walka religijna między innemi przyczynami kopała organizm państwow. dawnej Polski oraz że doświadczenie przeszłości nie może być negowane w wytworzeniu linji dalszego postępowania p. I. W. uważa, że p. Łub., — oznaczając tę linie jako „niepowtarzanie błędów Zygmunta III", lecz postępowanie w myśl „polityki Władysława IV i wskazówek Sejmu czteroletniego" — wyraża się mglisto, gdyż:

„Polityka Władysława IV, jak i wskazówki Czteroletniego Sejmu a właściwie pińskiej kongregacji, mieszczą w sobie daleko więcej niżli przyznanie prawnego istnienia Cerkwi prawosławnej (przeciw błędom Zygmunta III) — a przez to i osłabienie agresywnych zamiarów Unji. Są one też i przyznaniem **osobliwości** (dawnych praw i zwyczajów) **u kraińskiej Cerkwi w jej ustroju i tradycjach".**

Polityka w Polsce Odrodzonej z początku nie szła po linji polityki Władysława IV, dowodem tego, to że istniały ongiś silne endeckie tendecje wykorzystania rosyjskiego cerkiewnego aparatu przeciw ukraińskiemu a białoruskiemu narodowym ruchem.

Wspominając o tem dalej autor podkreśla, że polityka ta dopiero od maja 1926-go roku zaczęła już powoli wstępować na drogę wytknięta przez Władysława IV wyrazem czego jest list Ministra O. P. W. R. z dn. 3 IV. 28 r. do metrop. Dyonizego, w którym podkreśla się słuszność i konieczność powrotu Cerkwi w Polsce do tradycji XVII i XVIII w.

„Wszystkie te fakty nie trafiły w orbitę rozumowań p. Łubieńskiego — mówi p. J. W. — a przecież są one temi podstawami w rozwiązaniu prawosławnej kwestji w Polsce. Na drodze do tego rozwiązania leży tak mocno podkreślony przez p. ministra wyznań fakt zmoskwiczenia prawosławnej Cerkwi na przeciągu 200 lat. Czyż i p. Łub. może poważnie myśleć że unijny ruch prowadzony — jak on sam mówi — przez zespół misyjny o charakterze międzynarodowym (choćby ci misjonarze i zahodowali brody), może konkurować w sprawie rusyfikacji kresów — z prawosławnym „batiuszką", członkiem rosyjskiego, narodowego zjednoczenia?"

Przytaczając dalej zdanie metropolitalnego „Słowa": „...jednak Rosja to nawet nie państwo a cała część świata niejasnem więc jest w jaki sposób można usunąć z Cerkwi kulturalne wpływy całej części świata"—mówi dalej p. I. W.

„Nie wiemy, czy jasnem jest to autorowi „Drogi na Wschód Rzymu" gdy pisze: „Prawosławna Cerkiew dzisiaj jeszcze rosyjska głównie z racji przeszłości przez autokefalję, a szczególnie przez zacieśnienie stosunków z państwową organizacją polską, przy zręcznej polityce będzie swobodnie nabierać zabarwienia życia i zwyczajów miejscowej [illegible].

Zdając sobie sprawę z trudności „odruszczenia" Cerkwi p. I. W. podkreśla że proces ten idzie i musi iść naprzód, gdyż nie dlatego Cerkiew prawosławna zdobyła autokefalję za którą zapłacił życiem pierwszy w Odrodzonej Polsce metropolita Jerzy (Ukrainiec) — by uniezależniwszy się administracyjnie od Moskwy, — kultywować dalej moskiewskiego ducha, zwyczaje i porządki, złączone z pewną polityczn. koncepcją. Byłoby to nonsensem gdyby władze państw.—mówi autor — kładąc tyle starań dla zdobycia autokefalji, zająwszy tak wyraźne stanowisko względem akcji neounijnej nie zajęły konsekwentnego stanowiska w sprawie „odruszczenia" Cerkwi w Polsce.

„Rozumie się, że ten problem bierzemy w całej szerokości i głębokości (uprzedzamy tych, którzy pragną go sprowadzić do kwestji liturgicznej mowy). Jest to problemat — **prawdziwej autokefalji Cerkwi prawosławnej w Polsce,** którą zostawiłby w spokoju Rzym ale która przestałaby oglądać się i na Moskwę...

Trzeba wreszcie by został przywrócony normalny rozwój Cerkwi prawosławnej w Polsce, w odrodzeniu jej na podstawach sobornych, narodowych i na odwiecznych miejscowych tradycjach, które wychowały ludz z ideologją księcia Konstantego Ostrogskiego. To dopiero oznaczałoby „iść po raz obranej drodze z polityką Władysława IV i wskazówkami Czteroletniego Sejmu". Inna droga nie jest ani w interesie państwa polskiego, ani św. Autokefalnej Prawosławnej Cerkwi w Polsce, jako cerkwi ukraińskich i białoruskich mas — obywateli Rzeczypospolitej".

**P. J.**

# Akademja dwóch jubileuszy
## w Białoruskiem Towarzystwie Naukowem.

Wczoraj Białoruskie Naukowe Towarzystwo obchodziło dwie uroczystości: — **15-lecie istnienia T-wa i 300 lecie śmierci Kanclerza Wielkiego Księstwa Litewskiego Lwa Sapiehy.** Rocznicy te zostały połączone w jedną akademję nie przez przypadek lub zbieg okoliczności, lecz świadomie z głębszą myślą.

15-ta rocznica istnienia T-wa upłynęła 28-go stycznia rb., natomiast 300 rocznica śmierci Lwa Sapiehy przypada 7 lipca rb. t. j. dopiero za cztery miesiące.

Organizatorom wczorajszej akademji, łączącym te dwie rocznicy w całość, przyświecała myśl symbolicznego zespolenia przeszłości historycznej kultury narodu białoruskiego z obecną rzeczywistością, o wykazanie łączności historycznego wczoraj i dziś oraz o wskazanie fundamentu dla obecnej pracy w ideach wielkiego męża Lwa Sapiehy, który w historji kultury białoruskiego narodu stworzył złotą epokę.

Akademję zagaił, prezes T-wa p. Antoni Łuckiewicz krótką prelekcją, w której scharakteryzował rozwój naukowej pracy białoruskiej na terenie Wilna.

Po okresie pracy w języku polskim lub rosyjskim, nastąpił moment powstania pracy naukowej w języku białoruskim, przyczem T-wo spełnia rolę białoruskiej kuźni naukowej.

Narazie dorobek jest niewielki. Białoruska praca naukowa dopiero budzi się, — budzi ją młode pokolenie naukowców.

Omawiając drugą część akademji, 300-lecie śmierci Sapiehy, p. Łuckiewicz podkreślił, że naród białoruski będzie zawsze widział w świetlanej postaci Sapiehy obrońcę idei niezależności kulturalnej Białorusinów i będzie kroczył drogą wskazaną przez niego.

Po zagajeniu, dr. Mikołaj Iljaszewicz wygłosił referat sprawozdawczy o pracy T-wa za lat 15-cie.

Towarzystwo zostało powołane do życia z inicjatywy Jana Łuckiewicza w dniach 25—27 grudnia 1918 r. Statut zaś jego był już zatwierdzony przez władze niemieckie w dniu 23. 1. 1918 roku.

W dniach tych w Wilnie obradowała przy akompanjamencie odgłosów frontu, który biegł o sto klm. od Wilna. — Białoruska Konferencja. Na tej konferencji zrealizowano myśl utworzenia białoruskiej placówki naukowej, którejby zadaniem było: tworzenie muzeów, bibljotek i towarzystw naukowych; organizowanie wystaw, wycieczek, lekcyj, kursów i zjazdów naukowych; organizowanie konkursów z nagrodami na naukowe prace i t. p.

Głównem jednak zadaniem T-wa na co kładł nacisk Łuckiewicz, było gromadzenie pamiątek kultury białoruskiej. W roku powstania T-wa Jan Łuckiewicz podarował T-wu swoje ciekawe zbiory — jak archiwa, bibljotekę, portrety, i t. p., tworząc podwaliny do obecnie istniejącego w Wilnie Muzeum Białoruskiego i bibljoteki.

W czasie niemieckiej i bolszewickiej okupacji T-wo stawało w obronie książki białoruskiej i muzeum. Okres ten przetrwało zwycięsko, rozpoczynając intensywniejszy żywot w Niepodległej Polsce.

Następnie p. M. Szkelenak wygłosił referat p. t. „W 300-ną rocznicę śmierci Wielkiego Kanclerza Lwa Sapiehy", w którym omówił dość szczegółowo życie Lwa Sapiehy i jego stosunek do narodu białoruskiego.

Pan Antoni Łuckiewicz, zamykając akademję podziękował za przybycie „przedstawicielom bratnich narodów polskiego, litewskiego i żydowskiego".

Akademja odbyła się w sali gimnazjum Białoruskiego przy ulicy Ostrobramskiej Nr. 9.

Wśród zebranych zauważyliśmy m. in. pp. profesora Zdziechowskiego min. Staniewicza, sen. Abramowicza, prof. Kościałkowskiego.

**Włod.**

# XI Zjazd Młodzieży Wiejskiej Z. Wileńskiej.

Wczoraj obradował w Wilnie 11 zjazd Młodzieży Wiejskiej Ziemi Wileńskiej. Na zjazd przybyło 200 delegatów z terenu całego województwa wileńskiego oraz przedstawiciel centrali w osobie prezesa Gierata.

Zjazd poprzedziło nabożeństwo w kościele św. Trójcy.

Obrady zagaił wiceprezes Kamiński, witając przybyłych gości oraz przedstawicieli władz i pokrewnych organizacyj. Zaznaczyć należy, że bardzo licznie reprezentowane były Związek Nauczycieli, Strzelec oraz Z. P. M. D.

Zjazd jednogłośnie uchwalił wysłać depeszą hołdowniczą do Prezydenta Rzeczypospolitej oraz Marszałka Piłsudskiego z zapewnieniami, że ofiarny i owocny trud ich życia Zw. Młodzieży wiejskiej będzie nadal kontynuować.

Następnie na wniosek przewodniczącego zebrani jednominutową ciszą uczcili pierwszą rocznicę zgonu Wielkiego Kapłana, Żołnierza i Bojownika ś. p. Biskupa Bandurskiego.

Po ukonstytuowaniu się prezydjum z prezesem Gieratem na czele, wygłoszono szereg przemówień powitalnych. Imieniem Strzelca powitał zjazd inż. Szelenk, z ramienia Z. P. M. D. przemówił p. Klukowski oraz delegat akademick. związku Strzelca.

Dalszy ciąg sprawozdania wypełniły: referat prezesa Gierata p. t. Wytyczne do deklaracji ideowej Zw. Mł. W. sprawozdania z działalności Zw. Komisji Rewizyjnej oraz plan prac na rok 1933-34.

W wyniku kilkugodzinnej dyskusji powzięło szereg wniosków m. in. na czoło wysuwają się: zlecenia Zjazdu do nawiązania ściślejszego kontaktu z samorządami terytorjalnemi, desygnowania swych przedstawicieli do samorządów gospodarczych, ściślejsza współpraca z kołami rolniczemi i t. p.

Po zakończeniu obrad dokonano nowych wyborów do Zarządu w ilości 8 osób. Prawie że jednogłośnie zostali wybrani pp. **Swiackiewicz, Kamiński, Dziewięcki** (Oszmiana), **Grygiewski, Stubiedo, Szkop, Paniak** (Brasław i **Jaszeński** (Miekuny).

Zjazd otrzymał szereg depesz powitalnych, w tej liczbie od Marszałka Senatu Raczkiewicza o treści następującej: „Serdeczne życzenia pomyślnych obrad zjazdowi Organizacji, gruntującej państwową myśl na wsi kresowej".

# Stolarze Wilna myślą o jubileuszu.

Jedną z najbardziej aktualnych i absorbujących umysły stolarzy Wilna spraw jest projekt obchodu w r. b. jubileuszu 370-lecia istnienia Cechu. Na jednem z ostatnich zebrań projekt ten był żywo omawiany. Plany, które w związku z projektem snuto, przewidują termin obchodu na najbliższe miesiące z tem, że jednocześnie Cech ufunduje sobie drugi sztandar. Część jednak stolarzy, usposobiona bardziej oszczędnościowo, oponuje wogóle przeciwko wszelkiem obchodom i uroczystościom, pociągającem za sobą znaczne wydatki. Z tego też względu radzą zaniechać myśli jubileuszu w bieżącym roku tembardziej, że rocznica 370-ta upłynęła już w roku ub.

Cech stolarzy został powołany do życia przywilejem króla Zygmunta Augusta **w roku 1562, we środę po dniu św. Bartłomieja.** Ciekawe i bardzo dziś aktualne są przyczyny jego powstania.

Przywilej rozpoczyna się w ten sposób:

„W imię Pana Amen. Ku wiecznej rzeczy pamięci Zygmunt August z łaski Bożej Król Polski Wielki Xiążę Litewski, Ruski, Pruski, Żmudzki, Mazowiecki, Inflancki, Pan dziedziczny. Oznaymuiemy tym Naszym listem wszem wobec i każdemu z osobna, komu o tem wiedzieć należy, teraz i w przyszłości, jako stanęli przed nami wierni nasi poddani Kreślarze, Rymarze, Siodlarze i Stolarze, mieszkańcy miasta naszego Wilna, ujawnili iako do ich rzemiosła wkradło się mnóstwo błędów niepożądanych w ich rzemiośle przynoszących szkody mnogie ludziom i wynikające od zaludnienia z różnych stron niewiadomych niezdolnych i nienauczonych rzemiosła biorących robotę należącą sztuce Kreślarzy, Rymarzy, Siodlarzy, Stolarzy i inych rozmaitych z wielką szkodą i krzywdą Maystrów sztuki Kreślarskiej i inych wyżey wspomnianych i ze zmniejszeniem naszych dochodów a dlatego sprzyjając unicestwieniu i wykorzenieniu takowych nieporządków, na prośbę wszystkich Kreślarzy, Rymarzy i Siodlarzy miasta naszego Wilna a tembardziej że tego wymaga pożytek nasz i Rzeczypospolitej znaleźliśmy nieodwołalnem ustanowienie Cechu...".

Dziś rzemiosło wileńskie również walczy z nielegalnemi warsztatami a ponieważ życie bardziej się skomplikowało do obrony interesów rzemiosła powołano specjalną placówkę samodzielną, która jednoczy interesy wszystkich cechów. — Izbę Rzemieślniczą.

370 lat istnienia to ładny jubileusz. Stolarze Wilna są głęboko zamyśleni.

**Wlod.**

## Pociągi wycieczkowe.



Wprowadzone od 2 tygodni w dyrekcjach krakowskiej, lwowskiej, warszawskiej (i od najbliższej niedzieli w Wilnie) pociągi „Narty — Bridge" cieszą się wśród publiczności, zwłaszcza w kołach sportowców, niesłychanem powodzeniem. Wszystkie te pociągi, kursujące w niedzielę, są stale przepełnione amatorami sportu narciarskiego i pięknego krajobrazu. Na zdjęciu naszem widzimy grupę narciarzy na wycieczce w górach pogranicza — polsko — czechosłowackiego w okolicach Ławocznego, dokąd kursują w każdą niedzielę pociągi „Narty — Bridge" wychodzące ze Lwowa.

# Wielka impreza wycieczkowa.

11 marca wyruszy z Wilna do Białowieży specjalny pociąg wycieczkowy turystyczno-narciarski. W pociągu radjo-koncert, wagon bar, bridge. W Białowieży uczestnicy zwiedzą rezerwaty, pałac i muzeum. Przejazd w III kl. w obie strony łącznie z opłatą wpisową kosztuje tylko 14 złotych, w kl. II — 21 zł. Ceny imprez i posiłków najniższe. Zapisy przyjmują biura podróży „Orbis" Jagiellońska 1 tel. 8—83, Cook Mickiewicza 6 tel. 10—42 i kasa główna dyrekcji.

Czar puszczy Białowieskiej i wspaniała jej historja, sięgająca czasów Władysława Jagiełły, winna pobudzić nasze społeczeństwo do udziału w tej niezwykłej wycieczce.

# Teatr na Pohulance.

### „DZIEWCZĘTA W MUNDURKACH" sztuka Chrysty Winsloe.

Premjera „Dziewcząt w Mundurkach" ściągnęła do teatru, dawno niewidziane tłumy publiczności, żądnej jak najprędzej zapoznać się ze sztuką, święcącą takie triumfy w Warszawie i zagranicą.

Wystawienie „Dziewcząt w Mundurkach" na Pohulance, pod względem reżyserji, inscenizacji i wykonania stoi na najwyższym artystycznym poziomie. To, co płynęło ze sceny na widownię, jest czemś więcej niż sztuką, jest prawdą życiową, rzeczywistą tragedją zmagania się młodych dusz z ostrą, bezduszną, koszarową dyscypliną zamkniętego zakładu wychowawczego, dławiącego wszelką indywidualność i porywy serca.

Wszystkie wykonawczynie ról uczenic nie grały, lecz były z krwi i kości rzeczywistemi, realnemi młodemi pensjonarkami: bawiącemi się, snującemi marzenia lub buntującemi się z bezpośredniością właściwą wiekowi. P. Trapszo jako pełna pogody i temperamentu Ilza i p. Paszkowska jako głęboko uczuciowa i szlachetna Edelgarda doskonale zarysowały odrębności swoich charakterów.

P. Koronkiewiczówna, której niepośledni talent miała publiczność wileńska możność podziwiać w „Dzikiej pszczole" i „Marjuszu", stworzyła w roli Manueli szczerością, prostotą i subtelnem podkreślaniem uczuciowych nuansów skończenie doskonałą kreację. P. Koronkiewiczówna wydobyła po mistrzowsku całą gamę uczuć, miotających bogatą wrażliwą duszę młodego dziewczęcia, łaknącego finału Talent artystki zabłysnął naj na suchość otoczenia i surowość dyscypliny wypacza i pcha do tragicznego finału.Talen artystki zabłysnął największym blaskiem w obrazach: Sala jadalna, scena triumfu i upicia się, bezgranicznej rozpaczy w pokoju szpitalnym i uświadomienia tragicznej samotności i beznadziejności pożegnania z ubóstwianą panną von Bernburg. Zresztą cała bez wyjątku rola Manueli była opracowana, przeżyta i przeprowadzona konsekwentnie, z nadzwyczajnym artystycznym umiarem i potęgującą w miarę rozwoju akcji, siłą ekspresji.

Pani Wiesławska z talentem, powagą, zrozumieniem i godnością wykonała rolę mądrej, szlachetnej i kochającej młodzież, pany von Bernburg; panie Rychłowska, Pawłowska i Ładosiówna dały bardzo dobrze ujęte typy grona pedagogicznego, a p. Zielińska wyposażyła garderobianą Elizę w pierwiastek czegoś stojącego poza życiem realnem, jakby w przeczucie nieszczęśliwego fatum. Reszta wykonawczyń harmonijnie dopełniała całości.

Nieskomplikowane, lecz doskonale do treści sztuki zastosowane dekoracje i pomysłowe, zwłaszcza w końcowych obrazach, efekty świetlne, potęgowały napięcie wrażenia i zdobyły uznanie widzów, co pozwala przypuszczać że „Dziewczęta w mundurkach", cieszyć się będą długo niesłabnącem powodzeniem wśród publiczności wileńskiej.

**Zastępca.**

# Jeden wieczór z Łotyszami w Szkole Nauk Politycznych.

**W dniu 4 marca bratnia pomoc słuchaczów szkoły nauk politycznych gościła u siebie miłych gości łotewskich, bawiących już od tygodnia w Wilnie z racji sportowych imprez narciarskich.** Jako przedstawiciele łotewskiej młodzieży akademickiej mają, oczywiście, oprócz zainteresowań w sensie czysto sportowym, również zainteresowania kulturalno—naukowe i polityczne. Bratnia Pomoc S. N. P. chcąc umożliwić swoim słuchaczom nawiązanie kontaktu z młodzieżą łotewską, zaprosiła ich na towarzyską „herbatkę" do lokalu S. N. P. W udekorowanej flagami polsko-łotewskiemi sali, zebrało się około 40 osób. Między innymi uroczysty wieczór zaszczycili swoją obecnością p. dyr. [illegible] Donas oczy SNP. Wł. Wielhorski, p. Konsul [illegible] być nie mógł z powodu choroby, przysłał jednak swego zastępcę. Prócz tego był wiceprezes koła polsko-łotewskiego kol. Siemaszko K! Polonia, i inni przedstawiciele młodzieży USB.

Na wstępie kol. St. Bohdziewicz prezes Bratniej Pomocy SNP. w serdecznych słowach powitał miłych gości, po wzniesieniu okrzyku na cześć Łotwy orkiestra 5 p. p. specjalnie w tym celu zaproszona, odegrała narodowy hymn łotewski a następnie polski. Następnie w toku żywej rozmowy i serdecznego nastroju pito wzajemnie zdrowie polskiem winem („Narocz"), które zyskało uznanie u łotewskich gości.

W międzyczasie zabierał głos kol. Jewsiewicki (słuch SNP.) w języku łotewskim, krótkie jego przemówienie wywołało odpowiedź w postaci szurania nogami o podłogę, co według utartego zwyczaju łotewskiego miało oznaczać chęć do zawiązania przyjaźni. Zabierając głos jeden z gości w imieniu Łotyszów dziękował gospodarzom za przyjęcie, równocześnie podkreślając miłe wrażenie, jakie wyniosą oni z Wilna.

Dalej zabrał głos p. **dyrektor SNP. Wł. Wielhorski, który w pięknej mowie w języku rosyjskim, skreślił zainteresowania szkoły państwem łotewskiem w szczególności jego kulturą, geografją, historją, językiem** (lektorat łotewski) i t. d. **a następnie wskazał na wspólność interesów Polski i Łotwy wobec obecnej sytuacji międzynarodowej.**

Kilka wspólnych fotografij, kilka melodyj odegranych przez orkiestrę 5 pułku, wspólnie odśpiewane „gaudeamus", i wreszcie śpiewy na zmianę polskie i łotewskie (te ostatnie pod względem wykonania o całe niebo wyższe) wytworzyły przemiły nastrój a po pożegnalnym uścisku dłoni, pozostaną napewno jak najlepsze wspomnienia po miłych Łotyszach.

**Jan Duchnowski.**

—o—

### CHOROBA KS. BISKUPA MICHALKIEWICZA.

Dowiadujemy się, że JE. ks. biskup Kazimierz Michalkiewicz od kilku dni znajduje się w lecznicy św. Józefa na kuracji.

### O UTWORZENIE IZBY NIERUCHOMOŚCI MIEJSKIEJ.

Właściciele nieruchomości zabiegają u władz o zorganizowanie w Wilnie Izby nieruchomości miejskiej.

Władze przychylnie potraktowały te zabiegi i jest nadzieja, że izba taka zostanie wkrótce utworzona.

### DZIŚ MA ZAPAŚĆ WYROK W PROCESIE KOMENDANTA WALIGÓRY.

Wczoraj miał zapaść wyrok w procesie komendanta Waligóry, który jak wiadomo, po raz drugi stanął przed sądem dyscyplinarnym, oskarżony o bezplanową gospodarkę i brak wszelkiego dozoru, co w konsekwencji doprowadziło do szeregu głośnych nadużyć.

W ostatnim dniu sądu miała nastąpić replika stron oraz ogłoszenie wyroku. Rozprawa jednak została odroczona do dnia dzisiejszego z powodu nieprzybycia kilku członków kompletu sędziowskiego.

*Pomoc dla bezrobotnych nie jest filantropją lecz samoobroną!*

## Nasze pamiątki.



Na zdjęciu naszem widzimy dwie olbrzymie lipy, rosnące w Koszęcinie na Śląsku Górnym. Lipy te sadził własnoręcznie król Jan III Sobieski w czasie swego przemarszu przez Górny Śląsk z pomocą oblężonemu przez Turków wiedniowi.

# Oddawna oczekiwana pożyteczna impreza.

O szeregu lat przy każdej okazji stwierdzamy konieczność istnienia stałego, naukowego, z lekkiem urozmaiceniem rozrywkowem, kina dla młodzieży. Cokolwiekby kto mówił czy pisał o kinie, o jego jakichkolwiek wadach, a nawet — „szkodliwości", nie zlikwiduje faktu jego istnienia. Ono jest, przyciąga masy, zaś ze szczególną siłą działa na młodzież swoją dość rozmaitego gatunku efektownością, jeśli nie wręcz efekciarstwem. [illegible] młodych, [illegible] każdej niemal jaskrawości oddzielić od tej, baż co bądź rozrywki. Tem mniej, że nawet nie trzeba. Kino ma przecież i zalety. Jest doskonałym pomocniczym środkiem naukowym. Używane jest w tym celu przez znakomita większość szkół wszystkich stopni na całym zachodzie, a zresztą nietylko tam. Pisaliśmy już o tem kiedyś dość szeroko. Wspomnieliśmy wtedy także o akcji filmowej w wielu szkołach Krakowa, Lwowa, Poznania, Łodzi, a przedewszystkiem o dość szeroko zakrojonem nauczaniu przy pomocy kina, stosowanem przez wydział szkolny magistratu stolicy. Trwa to już dość długo, kilka lat, a od czasu, kiedy na ten temat pisaliśmy — posunęło się znacznie naprzód. Z większych miast Rzplitej, jedynie w Wilnie nic się pod tym względem nie działo. Dorywczych, często bardzo niesumiennych czasem pospolitych oszustów, o czem podawała prasa). przedsiębiorców prywatnych z ich sporadycznemi i bezwartościowemi imprezami nie można brać pod uwagę.

Przecież, wreszcie, w ostatnich tygodniach dojrzało przedsięwzięcie, które nietylko na uwagę, ale i naaplauz zasługuje. Oto w końcu ub. roku zorganizowane, młode jeszcze „Koło Prehistoryków", ale żywotne i ruchliwe, wpadło na myśl wypełnienia omawianej luki. Dlaczego? Skąd Koło Prehistoryków?

Wileńszczyzna, Nowogródczyzna w szczególności i wogóle ziemie wschodnie naszej Rzeczypospolitej, są terenem bardzo zaniedbanym jeśli chodzi o badania prehistoryczne. Liczne kurhany i inne punkty ciekawe ze względu na niewątpliwą ich zawartość archeologiczną, pozostają przeważnie niezbadane, albo co gorzej — bywają rozkopywane przez przypadkowych czysto materjalnych amatorów urojonych „skarbów", z wielką szkodą dla nauki.

Akademickie Koło Prehistoryków USB., jako jedno ze swoich zadań, postawiło sobie za cel racjonalną, systematyczną akcję badawczą. Skoro tylko pogoda na to pozwoli łopatka oraz inne, konieczne narzędzia i jazda, czy też marsz w pole.

Cóż kiedy i na to potrzeba trochę gotówki, a składki członków Koła, to o wiele, wiele zamało. Trzeba poszukać jeszcze gdzieś dziej środków pieniężnych na te prace. Trzeba zatem stworzyć jakąś, jako tako dochodową, a jednocześnie pożyteczną imprezę. To drugie jest niemniej konieczne bo tylko wartościowe przedsięwzięcia może firmować i prowadzić tak poważną, ceniąc swoją godność i zadania organizacja, jak akademickie koło naukowe. Traf zdarzył, że w zarządzie zasiada pewien recenzent filmowy (nie ja!) i on to wpadł na pomysł stworzenia kina, dla młodzieży. Dictum factum. Gadu gadu z jednym, drugim, p. dyrektorem, sondowanie opinji, wizyta u p. Kuratora, który przyjął to z uznaniem i oto już w ub. poniedziałek odbyła się okazała inauguracja wędrownego „Kina dla młodzieży", w dużej sali gimn. im. Lelewela, o godz. 13-ej.

Na początek poszli „Nibelungowie". Rzecz potraktowana na naukowo, poprzedzona więc zagajeniem asystentki przy katedrze archeologji i kierowniczki muzeum archeologicznego przy USB. p. dr. Heleny Cehakówny oraz doskonałą prelekcją na temat „Pieśni o Nibelungach" i o epoce, w której rozgrywa się akcja filmu, p. Gustawa Forsa, zast. asyst. seminarjum filologji germańskiej przy USB. Potem film — 2 serje „Nibelungów" wykrojeniem możliwie największem scen mordów, których w tym filmie jest sporo. Na zakończenie groteska rysunkowa Fleischera. Na inauguracji był obecny prof. archeologji klasycznej USB. prof. dr. Gostkowski, nacz. wydz. kuratorjum p. Narwoysz, oraz liczni pp. dyrektorowie gimnazjów wileńskich. Uczniów było stosunkowo niewielu, bo tylko 70 z jednego gimn. im. Lelewela. Z tego 20 bezpłatnie zasada (10 proc. ilości ogólnej uczniów szkoły) i 50—wstępy po 20 groszy. Posypały się też liczne zamówienia z ustaleniem terminów wyświetlania filmu w szeregu innych gimnazjów. Z pewnemi modyfikacjami, film będzie wyświetlany i w szkołach powszechnych (także zniżk wstępu). Następny film będzie krajoznawczy, doskonały „Snouk" z życia Eskimosów.

Cóż dodać na zakończenie? Powodzenia sympatycznemu Kołu Prehistoryków w tak pożytecznie zamierzonej pracy. Pełnego sukcesu, zarówno w jego ścisłej specjalności, jak w podjętej przezeń, bardzo pożądanej, bardzo potrzebnej i nareszcie zainaugurowanej, kinowej imprezie szkolnej. Powodzenia pod każdym względem.

**(sk.)**

## Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

# Na marginesie
## audjencji Prezydjum Centralnej Spółdzielni Szkolnej w Wilnie u Pana Kuratora Szelągowskiego.

Szkoła powszechna jest dzisiaj przedmiotem szczególnego zainteresowania dla ludzi którym przyszłość naszego młodego państwa nie jest obojętną. Przez jej mury ma przejść każdy obywatel, ma w niej otrzymać **wiedzę i wychowanie.**

W obecnych warunkach, gdy w stosunku do tak olbrzymiej większości młodzieży, dom z różnych względów nie spełnia swego wychowawczego zadania — to ostatnie ma dla nas szczególnie ważne znaczenie. Nie mówmy o nauczaniu, ono już przeważnie osiągnęło należyty poziom, ale wychowanie młodzieży w szkołach powszechnych nie przedstawia się naprawdę w tak bardzo różowych kolorach. Na tem polu jest jeszcze bardzo dużo do zrobienia. Możnaby wyliczyć cały szereg powodów takiego stanu rzeczy, jak obciążenie nauczycielstwa liczbą dzieci i godzin, warunki lokalowe szkół, nędza materjalna młodzieży i t. d. i t. d.

Jednak w każdej, nawet najtrudniejszej sytuacji można bardzo dużo zrobić, zwłaszcza gdy się weźmie do pracy grupa ludzi dobrze zorganizowanych, wierzących w wielką wagę swojej pracy i w jej powodzenie.

W myśl tych zasad grono nauczycieli spółdzielców podjęło na terenie Wilna i w ubiegłym roku szkolnym żywą akcję w kierunku skoordynowania pracy spółdzielczej poszczególnych szkół i skierowania jej w łożysko programowo i intensywnie prowadzonego wychowania obywatelskiego młodzieży. Zorganizowana w tym celu centrala spółdzielni uczniowskich, dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się do jej poczynań miejscowych władz szkolnych osiągnęła niebywałe sukcesy.

Ujęła ona organizacyjnie nietylko ogół spółdzielni uczniowskich w szkołach powszechnych, ale częściowo w średnich i zawodowych, a co najważniejsze wypracowała dla nich realny program wychowawczy, możliwy do wprowadzenia w życie nawet w dzisiejszych rozpaczliwych warunkach materjalnych szkół.

Ostatnio prezydjum Centralnej Spółdzielni szkolnej w Wilnie przedstawiło na audjencji kuratorowi Szelągowskiemu dotychczasowy dorobek C. S. S., jej program, oraz cele i zadania, które sobie postawiła na najbliższą przyszłość. P. kurator odniósł się z wielką życzliwością tak do dotychczasowych poczynań C. S. S., jak również do jej zamierzeń, przyrzekając ze [illegible] dalekoidącą pomoc. Pr[illegible] acę tę bowiem, jak każdą inną pr[illegible]cę, **obejmującą swoim zakresem młodzież szkolną i pogłębiającą stosunek wychowawczy nauczyciela do młodzieży, wreszcie dającą dużą gwarancję na otrzymanie pozytywnych rezultatów wychowawczych — uważa p. kurator za jeden z najważniejszych odcinków pracy społecznej nauczyciela.**

Jest to bardzo słuszne stanowisko, gdyż jeśli się chce osiągnąć stałe wartości wychowawcze czy to w stosunku do jednostki czy grupy, trzeba rozpocząć działalność wychowawczą w sposób intensywny już od najmłodszych lat i prowadzić ją stale i systematycznie.

Trudności bowiem w otrzymywaniu trwałych wyników wychowawczych, zwłaszcza jeśli chodzi o wyrobienie społeczne młodzieży są niekiedy większe nawet niż wyników dydaktycznych.

**Dlatego w szkole powszechnej, przedewszystkiem w szkole i wśród młodzieży szkolnej winien nauczyciel zrobić wszystko co jest możliwe z zakresu wychowania społecznego, zanim wyjdzie z tą pracą poza ściany szkoły do starszego społeczeństwa.**

wł.

—o—

# RADJO

### WILNO.

PONIEDZIAŁEK, dnia 6 marca 1933 roku

11,40 — przegląd prasy, kom. met., czas 12,10 — płyty, 13,20 — kom. meteor. 14.40 — program dzienny, 14.45 — muzyka pop. larna (płyty) 15.15 — giełda rolnicza, 15.25 — audycja dla dzieci, 15.55 — płyty, 16.10 pogadanka muzyczna, 16.25 — lekcja francuskiego, 16.40 „Żywiołowy proces wzrostu małej własności rolnej" odczyt. 17.00 — koncert w przerwie komunikaty, 17,55 — program na wtorek, 18.00 — odczyt dla maturzystów „Aleksander Fredro". 18.20 wiad. bieżące, 18,25 — koncert życzeń. 18.40 „Litwa pruska" — odczyt litewski. 18.55 — rozmaitości, 19.00 — odcinek powieściowy. 19.10 — rozmaitości 19.15 — wil kom. sportowy. 19.30 „Na widnokręgu". 19.45 — pras. dz. radj. 20.00 — skrzynka techniczna, 20.15 — opera „Aida" (płyty, w przerwie dod. do pras. dz. radj. i wiad. sport, 22.55 — kom. met. 23.00 — muzyka taneczna,

### WARSZAWA.

15.35 — „Skrzynka pocztowa" dr. M. Stępowski. 18.25 — Muzyka lekka z gastronomji. 19,20 — skrzynka pocztowa — rolnicza — inż. W. Turkowski.



## Koncert Marynarki Wojennej z Gdyni.

Staraniem Ligi Morskiej i Kolonjalnej została do Wilna zaangażowana reprezentacyjna orkiestra mar. wojennej z Gdyni na dzień 12 b. m.

W dniu tym odbędą się 2 koncerty, z których jeden poświęcony będzie wyłącznie młodzieży szkolnej. Ze względu na wysoki poziom artystyczny orkiestry — należy przypuszczać, że propagandowy ten koncert będzie miał ogromne powodzenie, tembardziej że reprezentacyjna orkiestra Marynarki Wojennej odwiedza Wilno poraz pierwszy.

# Wywrotowcy usiłują wywołać panikę
## rozsiewając pogłoski o bliskiej wojnie.

Ostatnio na terenie poszczególnych powiatów województwa wileńskiego, zwłaszcza zaś w pow. wileńsko-trockim pojawiły się jakieś elementy które szerzą wśród włościan pogłoski o rzekomo mającej wkrótce wybuchnąć wojnie. Agitacja ta, zaczyna już wydawać owoce. Włościanie oczekując lepszej konjunktury w okresie wojny na zbyt produktów rolnych powstrzymują się ze sprzedażą licząc na zwyżkę cen.

Nie trzeba chyba dodawać że jest to robota czynników wywrotowych, usiłujących wywołać ferment wśród ludności wiejskiej.

# Echa zajścia w Michaliszkach.

**Donosiliśmy już o zajściu w Michaliszkach, w wyniku którego pod zarzutem dokonania napadu na posterunkowego, pobicia go i rozbrojenia aresztowano: Abrama Rejna, J. Wajnsztejna oraz b-ci Gerszaterów.**

**Aresztowani uporczywie nie przyznają się do napadu na tle zemsty za zwalczanie przemytnictwa, motywując swój czyn koniecznością obrony własnej przed będącym w stanie pijanym komendantem posterunku.**

**Dowiadujemy się obecnie, że aresztowani w tej sprawie zostali w ubiegłą sobotę zwolnieni z więzienia. Śledztwo trwa jednak nadal.**

(c)

## 1 rok i 6 miesięcy więzienia za żonę.

Sąd Okręgowy w Lidzie skazał Piotra Sapunia, właściciela młyna w Miejkowszczyźnie pod Lidą, jako pośrednią przyczynę wypadku we młynie z powodu niezabezpieczenia koła, w tryby którego dostała się jego żona i poniosła śmierć na miejscu w styczniu r. b. na 1 rok i 6 miesięcy więzienia.

## Więzienie za fałszerstwo.

Sąd okręgowy w Lidzie skazał mieszkańców wsi Rulewicze gm. wawiórskiej — Karola Michała i Wodejkę Kazimierza za sfałszowanie podpisów na podaniu o zapomogę popogorzelową do Komunalnej Kasy Oszczędności w Lidzie na kwotę 1000 zł. oraz weksli na sumę 600 zł., które zostały zrealizowane na karę więzienia: pierwszego na 1 rok i 3 miesiące, drugiego na 1 rok i 6 miesięcy oraz pozbawienie obu praw na przeciąg lat 3. Ponieważ obaj odpowiadali z wolnej stopy — na sali nastąpiło aresztowanie i osadzenie w więzieniu.



**Poniedz. 6 Marzec**

Dziś: Wiktora
Jutro: Tomasza

Wschód słońca — g. 6 m. 13
Zachód — g. 5 m. 22

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U S B w Wilnie z dnia 5.III 1933 roku.
Ciśnienie średnie w milimetrach: 759
Temperatura średnia — 1° C
najwyższa — 2° C
najniższa — 7° C
Opad: —
Wiatr: wschodni.
Tendencja: lekki wzrost.
Uwagi: pochmurno.

— **Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 6 marca, według PIM'a.** Chmurno z możliwością opadów. Nocą lekki mróz. Dniem temperatura w pobliżu zera. Słabe wiatry wschodnie i południowo-wschodnie.

### 160 NOWYCH OBYWATELI POLSKICH W WOJEW. WILEŃSKIEM.

W ostatnim miesiącu władze administracyjne na terenie m. Wilna wydały 46 dowodów obywatelstwa polskiego [illegible]. Ponadto przyznano prawo azylu kilku emigrantom, którzy zbiegli z terenu państw ościennych do Wileńszczyzny. W tymże czasie na terenie poszczególnych powiatów województwa wileńskiego wydano około 100 dowodów obywatelstwa.

### NARCIARZE NISZCZĄ ZADRZEWIENIE PRZYDROŻNE.

**Przed kilku dniami specjalna komisja z ramienia magistratu i władz administracyjnych przeprowadziła lustrację terenów górzystych na przedmieściach Wilna w okolicach: Pośpieszki, Góry Trzykrzyskiej i Zakretu Komisja ustaliła, że liczni miłośnicy sportu narciarskiego zjeżdżając z gór niszczą drzewka przydrożne.**

**W związku z tem wyznaczono specjadne tereny dozwolone do uprawiania narciarstwa. Policja otrzymała w związku z tem nakaz przestrzegania by narciarze nie przekraczali wynaczonych prez komisję miejsc.**

### FAŁSZOWANIE ARTYKUŁÓW PIERWSZEJ POTRZEBY.

**Instytut badań artykułów żywnościowych dokonał w ciągu ubiegłego miesiąca 468 analiz artykułów żywnościowych. W wyniku przeprowadzonych badań stwierdzono w kilkudziesięciu wypadkach fałszowanie na biału, wędlin i innych artykułów pierwszej potrzeby.**

### FALA WYSIEDLEŃ Z LITWY ULEGŁA ODPRĘŻENIU.

Fala wysiedleń z granic Litwy w ostatnich miesiącach uległa znacznemu odprężeniu. W ciągu lutego z granic Litwy do Polski wysiedlono zaledwie 4 osoby narodowości polskiej i 6 innej.

### NAGRODY DLA UCZESTNIKÓW NARCIARSKICH ZAWODÓW W NOWOGRÓDKU.

W związku ze zbliżającemi się zawodami narciarskiemi Związku Strzeleckiego „Wschód" mającemi się odbyć w Nowogródku w dniach 11 i 12 b. m. — napływają do sekretarjatu zarządu komitetu (lokal BBWR Ogrodowa 5) nagrody ofiarowywane przez osoby doceniające sport w ogólności, a narciarstwo w szczególności. I tak p. dyr. Leon Kordjak ofiarował łyżwy, p. prezes Piotr Sieczko ofiarował kilka książek p. poseł J. Małynicz ofiarował dla zwycięskiego zespołu w konkursie piękną statuę, drużynowy 3 drużyny harcerskiej ofiarował kilka książek, harcerze zać 3 drużyny — łuk i narty. Poza tem otrzymano szereg innych nagród.

### W EJSZYSZKACH POWSTAŁ ZWIĄZEK REZERWISTÓW.

W Ejszyszkach z inicjatywy por. rez. Bieniasza Stanisława odbyło się organizacyjne zebranie związku rezerwistów, w którem wzięło udział ponad 200 osób. Na temże zebraniu dokonano wyboru zarządu związku w składzie: — prezes — por. rez. Bieniasz Stanisław, wiceprezes — Gotowiecki Stanisław, drugi wiceprezes — Golmont Stanisław sekretarz — Wołk-Domański, skarbnik — Wieski Dymitr oraz komendant oddziału Jaworski Aleksander. Jest to pierwszy oddział związku rezerwistów na terenie gminy ejszyskiej.

### NAPAD W LIDZIE.

**Jeden z dorożkarzy w Lidzie wywiózł prostytutkę dorożką do mostu kolejowego koło koszar 77 p. p. (linja Lida — Mołodeczno) gdzie kazał jej zejść ći sam odjechał. W tym czasie wyskoczyło z pod mostu czterech osobników, którzy najpierw zażądali od niej 10 złotych a po zabraniu takowych, dokonali na niej gwałtu. Dwu z owych osobników napadnięta poznała. Zajęły się nimi władze bezpieczeństwa.**

## TEATR I MUZYKA

— **Dzisiejszy „Tani poniedziałek" w Teatrze na Pohulance** będzie nieodwołalnie ostatniem przedstawieniem sensacyjnej sztuki „Pocałunek przed lustrem". Ceny propagandowe. (od 20 gr.)

— **Jutro, wtorek 7. III. o godz. 8-ej „Dziewczęta w mundurkach".**

— **Teatr muzyczny „Lutnia".** Dziś w dalszym ciągu wspaniała komedja muzyczna Stolza „Peppina", która ze względu na swą oryginalną treść i miłą muzykę — zyskała ogólne uznanie i cieszy się wielkiem powodzeniem. W roli głównej Elna Gistedt jest przedmiotem codziennej owacji. Pierwszorzędną obsadę tworzą. Halmirska, Hajdamowicz Dembowski, Szczawiński i K. Wyrwicz-Wichrowski. Zniżki ważne.

— **Przedstawienie propagandowe „Lutni"** W środę najbliższą na przedstawieniu prapagandowem ukaże się melodyjna i ogólnie lubiana operetka Jarno „Krysia leśniczanka" z E. Gistedt w roli tytułowej.

## NA WILEŃSKIM BRUKU

### ZAGADKOWA ŚMIERĆ ROBOTNIKA.

Wczoraj w nocy w wędzarni śledzi Trockiego (Zawalna 21) zmarł przy zagadkowych okolicznościach 44-letni robotnik Józef Mraszko (Śniegowa 13).

Mraszko przyszedł wieczorem do pracy, a gdy nad ranem wstąpił do wędzarni dozorca znalazł go bez oznak życia. Pogotowie ratunkowe stwierdziło zgon.

Przyczyna śmierci nie została ustalona. Zachodzi przypuszczenie, że zmarł on na-skutek zaczadzenia.

Zwłoki przewieziono do instytutu medycyny sądowej, gdzie dokonana zostanie sekcja zwłok. (c)

### ZAMACH • SAMOBÓJCZY.

Wczoraj wieczorem w mieszkaniu przy ul. W. Stefańskiej 9, w zamiarze pozbawienia się życia zatruła się esencją kwasu siarczanego 28-letnia M. Gołowacka.

**Przewieziono ją do Szpitala Sawicz. Przyczyna — ciężki stan materjalny.**

### SAMOBÓJSTWO WOŹNEGO SZKOŁY POWSZECHNEJ NA ANTOKOLU.

Wczoraj w godzinach popołudniowych przy ul Antokolskiej 61 popełnił samobójstwo przez powieszenie się woźny szkoły powszechnej Michał Witkiewicz. Witkiewicz wykorzystawszy chwilową nieobecność domowników zawiesił sznur i zrobiwszy pętlę powiesił się. Gdy żona Witkiewicza powróciła z miasta do domu znalazła go wiszącego bez oznak życia. Na miejsce wypadku zawezwano pogotowie ratunkowe. Powody samobójstwa nie ustalone. (c)

### W OBAWIE PRZED MAGNIFIKĄ...

Wczoraj wieczorem do III komisarjatu policji wpadł zadyszany 18-letni Bolesław Sarnacki (ul. Polowa 11) i głosem drżącym od przerażenia oświadczył: „Gdy wracałem do domu przez Cielętnik, wpobliżu Góry Zamkowej napadnięty zostałem znienacka przez dwóch napastników, z których jeden uderzył mnie jakimś twardym przedmiotem w głowę, a drugi chwycił za gardło. Upadłem a wówczas napastnicy przeszukali moje kieszenie i zrabowawszy zegarek oraz gotówkę na ogólną sumę 50 zł. zbiegli w kierunku Wilenki".

Zarządzono dochodzenie, które wykazało, że Sarnacki napad symuluje.

W rzeczywistości było inaczej. Wracał on do domu „pod dobrą datą". W Cielętniku zaczepiła go jakaś nadobna córa koryntu, wszczęła rozmowę i w jej trakcie okradła go i ulotniła się.

Przyparty do muru Sarnacki szczerze przyznał się do symulacji, tłumacząc się obawą przed... żoną. (c)

### USIŁOWALI SPŁAWIĆ FAŁSZYWĘ DWUZŁOTÓWKĘ.

Na gorącym uczynku usiłowania puszczenia w obieg fałszywej dwuzłotówki został zatrzymany na rynku Subocz. Wysocki Piotr, mieszkaniec wsi Kiena, gm. mickuńskiej. Również na rynku Łukiskim zatrzymano z fałszywą dwuzłotówką mieszkańca wsi Peszyle gm. rzeszańskiej Władysława Granowskiego. Fałszywe monety zakwestjonowano.

### UCIECZKA Z DOMU WYCHOWAWCZEGO.

Wczoraj zbiegł z domu poprawczego dla dzieci zaniedbanych (Trwała 3) 14-letni wychowanek zakładu Edward Azarow. Powiadomiono o jego ucieczce kierownika zakładu p. Mikołaja Owiłna, wszczęto za zbiegiem poszukiwania. (c)

### „KAZIUKOWA" OBŁAWA NA ZŁODZIEI

Wczoraj nad ranem wywiadowcy wydziału Śledczego przeprowadzili obławę na rynku Łukiskim. Podczas obławy zatrzymano szereg złodziei miejscowych oraz przybyłych specjalnie na „Kaziuka" z prowincji.

W wyniku obłaby zatrzymano i osadzono w areszcie około 20 osób. Pozatem w ciągu dnia wczorajszego zanotowano na jarmarku dwa wypadki kradzieży kieszonkowych, oraz kilka wypadków kradzieży z wozów. W kilku wypadkach sprawców zatrzymała policja.

### POŻAR W MIESZKANIU.

Wczoraj wieczorem przy ulicy Rudnickiej Nr 17, w mieszkaniu Izraela Zamtowera naskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem zapaliła się podłoga i meble.

Pożar zlikwidowało pogotowie straży ogniowej. (c)

### WYŁUDZIŁ 100 ZŁ.

P. Magdalena Żapis zamieszkała przy ulicy Dominikańskiej 8 zameldowała policji o wyłudzeniu od niej przez niejakiego „Franciszka" (nazwiska i adresu brak) 100 zł. Policja prowadzi dochodzenie. (c)

### TRZY KRADZIEŻE MIESZKANIOWE.

Ubiegłej nocy nieujawnieni narazie sprawcy przedostali się do mieszkania Anny Hermanowiczowej przy ulicy Tuskulańskiej 13 i skradli stamtąd rozmaitych rzeczy na ogół na sumę 400 zł.

Tejże nocy okradziono zostało mieszkanie p. Janiny Bartoszewiczowej (ul. Wiłkomierska Nr 1) na 500 zł.

Wczoraj również okradziono mieszkanie Simchy Ejgesa. Straty wynoszą 134 zł.

O wszystkich kradzieżach powiadomiono władze policyjne, które wszczęły dochodzenie. (c)

### PRZYWŁASZCZENIE.

Jan Boruchson, zam. przy ulicy Biskupiej Nr. 4, oskarżył przed policją kierownika sklepu „Bazar Amerykański" (Wielka 40) Aleksandra Boruchsona o przywłaszczenie pożyczonych od niego podstawek wartości 150 zł. (c)

## I Polska obfituje w talenty wynalazcze.

Olbrzymią sensację na całym świecie wywołał ostatnio eksperyment genjalnego wynalazcy, Marconiego, któremu udało się z pokładu swego jachtu, stojącego w jednej z zatok morza Śródziemnego, zapalić na odległość 300 lamp łukowych w Sidney w Australji.

Epokowy ten eksperyment, stwierdzający nieograniczone możliwości w dziedzinie radja, nie jest nowością, gdyż jak się okazuje pierwszym, który pracował nad tym eksperymentem jest Polak inżynier Michał Keller.

Jeszcze w czerwcu r. 1919 inżynier Keller zwrócił się do władz wojskowych z propozycją przeprowadzenia próby zapalenia na odległość lampy o sile 3.000 świec za pomocą fal radjowych. Prace próbne prowadzone były przy współudziale gen. Wejtko, mjr. Drewnowskiego i kpt. Jawora. W r. 1921 w czasie „Tygodnia Górnośląskiego" inż. Keller dokonał za zgodą prezesa komitetu, hr. Zamoyskiego, próby zapalenia światła elektrycznego z aeroplanu w locie. Terenem eksperymentu było lotnisko Mokotowskie. W r. 1922 za zezwoleniem dyrektora poczty okręgu krakowskiego, wiceprezydenta inż. Makawewicza, dokonał inż. Keller w Zakopanem próby z falami świetlnemi na dystans 2.000 mtr. W r. 1926 opatentował w urzędzie patentowym w Warszawie wynalazek, polegający na uruchomieniu dzwonów kościelnych w drodze radjokomunikacyjnej, a więc na tej samej zasadzie, co zapalenie lamp z odległości. Przy zastosowaniu tego wynalazku wszystkie dzwony w Polsce mogą rozbrzmiewać jednocześnie.

Ostatnim wynalazkiem inż. Kellera jest skonstruowanie aparatu, polegającego na tem, że dźwiękom odpowiada ilustracja barwna, każdej gamie dźwiękowej — gama barw. Rytmowi fortepianu odpowiada rytm błyskawic świetlnych odpowiednio zabarwionych. Każdej tonacji dźwięków odpowiada odnośna tonacja barw, przyczem sile dźwięku — forte lub piano — odpowiada intensywność barwy.

Jak twierdzi inż. Keller, konsekwencją nowego wynalazku będzie możliwość przeniesienia ruchu na odległość, tak, że np. ktoś grający na fortepianie w Londynie będzie wprawiał w ruch klawjaturę fortepianu w Warszawskiej Filharmonji. Wynalazek ten demonstrowany będzie wkrótce w obecności przedstawicieli świata naukowego.



## Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie IX rew. K. Karmelitow, zamieszkały w Wilnie, Piekiełko 3—12, na zasadzie art. 1030 UPC. ogłasza, że w dniu 13 marca 193 r. o godzinie 10 rano w Wilnie, przy ul. Dąbrowskiego 10, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Władysława Wojciechowskiego, na rzecz f-my „Tatra-Auto" i K. Sienkiewicza i składających się z samochodu f-my „Tatra", oszacowanych na sumę zł. 5.000 — lecz w myśl art. 1070 UPC. licytacja rozpocznie się od pół oszacowania.

Komornik (—) K. KARMELITOW.

## Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie 6 rewiru, zamieszkały w Wilnie, ul. Wiwulskiego 6—19. na zasadzie art. 1030 UPC. ogłasza, że w dniu 7 marca 1933 roku od godziny 10 rano w Wilnie, przy ul. św. Ignacego 5, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Kazimiery Truszkiewiczówny i składających się z umeblowania mieszkania, oszacowanych na sumę zł. 425.

Komornik (—) CICHON.

26

**ST. A. WOTOWSKI.**

# ZŁOTOWŁOSY SFINKS.

**Powieść współczesna.**

— Kto mówi?

— Tu mówi Turski! Czy mogę poprosić do telefonu hrabiankę Kirę?

— Hrabianki niema!

— Jakto niema! — zdziwił się — Wydawało mi się, że przed chwilą odebrała telefon sama i poznałem jej głos.

— Powtarzam niema! — zaprzeczył kamerdyner — To była pokojówka.

— A kiedy mogę zastać hrabiankę w domu?

— Hrabianka — kłamał, jak z nut Jan — dziś rano wyjechała z Warszawy i niewiadomo kiedy powróci.

— Boże! — wykrzyknął Turski — Spóźniłem się! Co za nieszczęście! Proszę... Proszę... — dodał — powiedzieć jej koniecznie, gdyby jutro, pojutrze powróciła, że musi się ze mną zobaczyć... W bardzo ważnej własnej sprawie!

— Dobrze!

— Połączenie zostało przerwane. Och, gdyby wiedziała Kira, jak postąpiła niemądrze, uciekając od osobistej rozmowy. Ileż oszczędziłoby to jej utrapień. Bo po drugiej stronie drutu telefonicznego stał Turski, z pasją wymachując jakimś czarnym notesikiem, kajetem zegarmistrza Lipko.

— Wyjechała! — powtarzał — Więc nic nie mogę pomóc! A jeśli jest jak myślę, to łatwo wyciągnąłbym ją z tych przeklętych szpon Trauba! A przynajmniej, wykazałbym jej, jeśli tego nie wie, kim jest ten pan baron, mój dawny zwierzchnik, w istocie...

Gdyż notesik powiedział mu wiele...

Tymczasem Traub w znakomitym humorze powracał do domu. Upór Kiry został przełamany — i mniemał, że nic nie stanie na przeszkodzie jego planom.

Gdy znalazł się w swym apartamencie, służący doręczył mu list. W zwyczajnej kopercie, zaadresowany dość niekształtnem pismem.

Otworzył i czytał:

„Zlekceważyłeś pierwsze ostrzeżenie! — brzmiały słowa listu. — Nie sądź, jednak że nam ujdziesz! O ile nie złożysz w wiadomem miejscu pół miljona a właściwie nie zwrócisz, boś je nam zagrabił, dotkniemy cię tak boleśnie, jak się niespodziewasz tego! Masz dwadzieścia cztery godziny do namysłu. Jest to naprawdę nasze ostatnie ostrzeżenie".

Podpisu brakło.

— Kto przyniósł ten list? — zapytał służącego.

— Jakiś chłopak — odparł lokaj. — Szybko mi wręczył go i jeszcze prędzej uciekł, nie czekając na odpowiedź.

— Acha!

Traub uśmiechnął się lekko, pozostawszy sam w gabinecie. O ile pogróżka otrzymana przed kilku dniami przejęła go lękiem, o tyle ta nie wywarła na nim żadnego wrażenia. Zdążył już odetchnąć — i namyśleć się.

Cóż właściwie uczynić mu mogli ci ludzie? Nic! Skompromitować faktami tyczącymi się jego przeszłości. Ależ demaskując Trauba, jednocześnie i siebie narażali na poważne niebezpieczeństwo. Zabić? Niewiele pomogłoby im to, gdyż przedewszystkiem chodziło tej bandzie o pieniądze, a on tych pieniędzy sobie wyrwać nie pozwoli.

Śród nich jeden tylko był niebezpieczny. Lipko. Bo, wyłącznie miał zemstę na celu. Lecz, dziś właśnie przeczytał w pismach z wielką ulgą wiadomość o śmierci Lipki.

Tedy.

— Dotkniemy cię tak boleśnie, jak się tego nawet nie spodziewasz! powtórzył lekceważąco. — No... no... Ciekawym? Nie jestem małe dziecko, by łatwo było mnie przestraszyć.

I powoli zapalił papierosa.

Rozdział XII.

**NOTES ZEGARMISTRZA LIPKI.**

Była już szósta nad ranem, gdy Turski powrócił do domu.

Ale mimo dramatycznych przejść, jakie przeżył tej nocy — nie mamierzał zasnąć. I straszliwa scena z Kirą, z Traubem i niezwykła przygoda ze starym zegarmistrzem oraz jego nagła śmierć, nie zmogły go na tyle, by nie miał natychmiast zadowolić swej ciekawości.

Toć w bocznej kieszeni, prócz kilkunastu tysięcy, wetkniętych prawie siłą przez Lipkę, znajdował się kajecik, w czarnej tekturowej oprawie, odsłaniający tajemnice Trauba.

Tak Trauba!

To też ledwie się znalazł w swem smutnem i opuszczonem mieszkanku i rzucił palto na jakieś krzesło — przysunął duży fotel do okna — przez szyby sączyło się mdłe światło mokrego i szarego poranka — i począł oglądać kajecik. Kajecik musiał liczyć lat sporo. Świadczyły o tem kartki pożółkłe i daty. Składał się z kilkunastu stron i stanowił niby rodzaj pamiętnika. Gdzieniegdzie pozacierano oddzielne słowa i zdania — może nazwiska — ale całość dawała się łatwo odczytać.

Powoli zapoznawał się z treścią.

Stało tam:

Sierpień 1894 r.

Wrzesień 1896 — tu nakreślony był duży krzyż.

Październik 1900 — uwaga: rozbite zostało moje życie.

Styczeń 1918 — Powrót do kraju. Szukam go daremnie i myślę, jak zemścić się. Wiem, że obecnie przybrał nazwisko Trauba.

Dalej zaś szła spowiedź i objaśnienie tych dat. „Jeśli to piszę — rozpoczynały się wyznania — to dlatego, że gdybym sam nie mógł wykazać mego planu, ten, który te notatki po mnie odziedziczy, wiedział, jak ma postąpić. Sądzę jednak, że poprzedniom dałem mu należyte ustne wyjaśnienia, a człowiekiem, który znajdzie się w posiadaniu tego notesiku, może być tylko wróg Trauba.

Więc czytaj uważnie. Zacznę wszystko od początku, aby cała rzecz stała się jasna.

W 1894 r. wyruszyliśmy we trzech — Antek Góral, Józef Karolak i ja. Lipko — na poszukiwanie majątku do Ameryki. Zaznaczam, że Antkiem Góralem, nie był kto inny, tylko obecny „baron" Traub.

Ale...

Zgrana to była ta nasza trójka i przyjaźniliśmy się od dzieci. Byłem najstarszy. Miałem lat blisko trzydzieści. Antek i Józek po dwadzieścia kilka. Wszystkim się wtedy w Polsce wydawało, że wystarczy pojechać na kilka lat do Ameryki, aby powrócić wiekiem z nabitemi kieszeniami do kraju. Trochę mieliśmy swojej gotówki — no i wiele wiary w siebie, wiele zapału. A taka zdawało się wiązała nas nić nierozerwalna, że dla tem silniejszego jej podkreślenia, przed samym wyjazdem, p. mojem kierownictwem, bo byłem zegarmistrzem, wykonano trzy zegarki, z któremi nigdy nie mieliśmy się rozstać. Na tych zegarkach, złotych, emaljowanych kosztownych, znajdował się napis:

**W samo południe i o każdej porze Ręka braterska zawsze dopomoże!**

— Ach więc, to oznaczał napis — wspomniał Turski zegarek, leżący na nocnym stoliku chorego. — Rozumiem! Czytajmy dalej...

— Pojechaliśmy — brzmiało dalej opowiadanie — ale rychło rzeczywistość zadała kłam naszym marzeniom. W Ameryce złoto nie leżało na ulicy, a najskromniejsze choćby utrzymanie trzeba było zdobywać bardzo ciężką pracą. O ile wogóle, pracę dostać można było.

Z początku nie przejmowaliśmy się tem zbytnio. Kapitaliki przywiezione przez każdego z nas, odganiały chwilowo niedostatek. Lecz miesiące szły za miesiącami, a fundusze topniały. Próbowaliśmy się chwycić jakichś drobniejszych interesów handlowych, ale jak to z cudzoziemcami bywa, zostaliśmy przez miejscowych wydrwigroszów oszukani haniebnie. Bieda zajrzała w oczy. Czegośmy nie robili, byle przytrzymać i nie umrzeć z głodu. Ja pracowałem jako pucybut Góral zmywał talerze, Karolek najsilniejszy zarabiał, jako tragarz. Wreszcie po walnej naradzie doszliśmy do przekonania, że nic nie zbudujemy w Nowym Jorku. Pozostawała jeszcze jedna szansa. Dostać się do kopalni złota w Alasce i tam raz jeszcze spróbować szczęścia.

Zdecydowaliśmy się na to. Na pół piechotą, na pół pociągami dotarliśmy do Alaski, ówczesnego Eldorada, gdzie przy szczęściu, w ciągu paru miesięcy, zdobywało się miljony. Ponieważ nie mieliśmy dość pieniędzy aby kupić własną działkę, zgodziliśmy się za zwykłych robotników.

O tam, to była praca, ale zarabiało się dobrze. Pracowało się w zimie podczas takich mrozów, że skóra aż pękała z zimna, a w lecie zdawało się, że żar spali na popiół człowieka.

Wreszcie nazbieraliśmy tyle, że starczyło po dwóch latach na własną parcelę. Kupiliśmy ją i zdawało się, że już szczęście pochwyciliśmy za skrzydła. Toć nie było trapera, nie było awanturnika, któryby dochrapawszy się do parceli, stamtąd nie wyciągnął tysięcy.

Ale prześladował nas pech. Czy umyślnie taką działkę nam dano, czy też był to zbieg okoliczności, lecz po kilku miesiącach wytężonych wysiłków, wydobyliśmy złotego piasku, ledwie... za kilkadziesiąt dolarów... A potem poszło jeszcze gorzej... Nic...

Byliśmy zrozpaczeni, chodziliśmy jak błędni... A w tej biedzie i w tym głodzie zmieniały się nasze charaktery. O, bo bieda i głód nie uszlachetnia nikogo. Te bzdury o szlachetnych ludziach, ludziach, stających się wśród nędzy i cierpień jeszcze lepszemi, są dobre tylko do powieści. Bieda i niepowodzenia robią rozgoryczonymi, nienawidzącymi wszystkich, gotowymi do każdego czynu.

Chodziliśmy niczem wynędzniałe wilki, z pasją spoglądając na drugiego, o byle co gotowi skoczyć sobie do gardła i jak to bywa w takich wypadkach, gotowi obwiniać się wzajemnie.

Co dalej? Nasuwało się groźne zapytanie, na które brakło odpowiedzi.

Raptem uśmiechnął nam się los.

Stało się to w następujący sposób:

Wpobliżu nas miał parcelę wysoki tęgi, dobroduszny Niemiec, któremu znacznie lepiej powiodło się od nas. Wydobył on sporo złota w ciągu ostatnich dwóch lat i w pasie, który stale nosił na sobie, miał odłożone kilkadziesiąt tysięcy dolarów. Nazywał się Oskar von Traub...

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp.

Drukarnia „ZNICZ", Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40

Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.